GAZETA POLSKA CHICAGO

BOZE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 16. Chicago, Illinois, Czwartek 20-go Kwietnia, 1899 roku. Rok 27.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Zapozwanie do przedpłaty na dzieło Henryka Sienkiewicza

Quo Vadis.

Obecnie drukuje się w Tygodniku Powieściowo-Naukowym Quo Vadis—osławione we wszystkich językach dzieło H. Sienkiewicza, które postanowiliśmy także i osobno w formie książek wydrukować.

Quo Vadis w angielskim języku doznaje wielkiej popularności i jest drukowane w trzech edycyach w New Yorku, Bostonie i Chicago—drukowane w 80, 100 i 120 tysięcy egzemplarzy. W polskim języku tu na ziemi amerykańskiej nie można na ryzyko drukować w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, tylko polegać na przedpłacicieli. Dla tego, że dla Tygodnika Powieściowo-Naukowego jest ustawiane, oddrukowanie także i w książki może być bardzo tanie.

Każdy ukończony tom zostanie przedpłacicielom roz sełany pocztą.

Kto przyśle pięciu przedpłacicieli na *Quo Vadis*, odbierze szósty w podarunku.

Dalej do pomocy Bracia Rodacy! Jeżeli Amerykanie szczycą się dziełami naszego ziomka Henryka Sienkiewicza, dla czego i my nie możemy pracy jego umiłować, osobliwie, gdy jest sposobność za bezcen do nabywania, bo tylko za 75 centów całe dzieło Quo Vadis w trzech tomach.

Wasz ziomek i sługa

Władysław Dyniewicz.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Papież o wpływie i działalności kościoła.

RZYM, 12 kwietnia.—Papież przyjmował wczoraj członków kolegium kardynalskiego, którzy mu winszowali, iż odzyskał zdrowie. Papież wyraziwszy w swej przemowie do kardynałów swoją wdzięczność dla Boga za odnowienie jego zdrowia i swoje dzięki za dowody miłości, które otrzymał z wszystkich części świata, chwalił w gorących wyrazach postępowanie cara pod względem zwołania konferencyi pokojowej i wyraził nadzieję, że konferencya przyczyni się do załatwienia wszystkich kwestyi spornych pomiędzy narodami za pomocą moralnych i pokojowych środków. W dłuższej przemowie mówił papież dalej o spokojowej misyi kościoła, nie tylko na polu sumienia, lecz także na publicznem i społeczeńskiem polu, i oświadczył, że kościół wypełnia tę jego misyą w stósunku mu udzielonej wolności działania. "Za każdym razem," prowadził dalej, "kościół, gdy się wmięszał wprost do poważnych kwestyi światowych, zapewnił publiczny dobrobyt i papieżowie często zapobiegli gnębieniu ludów i przyczyniali się do zawieszenia broni i zawarcia pokoju. Cywilizacya byłaby zaginęła bez władzy papiezkiej, bronienia prawa przeciw przemocy. Uciski mogą czasem przeszkadzać potędze religii lub ją zmniejszać, lecz przy wszystkich zmianach prowadzi kościół dobroczynną jego misyę, obejmującą niebo i ziemię. Stały dobrobyt nie może być osiągnięty bez religii, chociaż obecnie istnieje dążność usunięcia cywilizacyi z pod wpływu chrześciaństwa." Na zakończenie udzielił papież wszystkim obecnym błogosławieństwa silnym, mocnym głosem.

Oprócz kardynałów było obecnych mnóstwo biskupów i innych dygnitarzy kościelnych. Zdaje się, że stan zdrowia papieża jest wybornym.

* * *

Marconi będzie telegrafował bez drutu na odległość 110 mil.

NIZZA, 12 kwietnia.—Donoszą, że sign. Marconi, robiący próby telegrafowaniem bez drutów i telegrafowawszy pomyślnie na odległość 32 milową pomiędzy Dover, w Anglii, i Boulogne sur-Mer, w Francyi, wkrótce będzie usiwał przesyłać depesze w ten sam sposób z Nizzy do wyspy Corsica, które są 110 mil od siebie oddalone.

Amerykanie i Anglicy na Samoa wpadli do zasadzki. Wylew krwi.

APIA, Samoa, 5 kwietnia (via Auckland, N. Z., 12 kwietnia). Pierwszego kwietnia została tutaj stoczoną krwawa potyczka pomiędzy siłami Mataafy, byłego króla, z jednej strony i amerykańskimi i angielskimi majtkami z drugiej strony. Czterech Amerykanów, włącznie dwóch oficerów, zostało zabitych i pięciu majtków ranionych. Porucznik angielski i dwóch majtków angielskich utracilo także życie. Potyczka była wynikiem zasadzki krajowców na plantacyi w pobliżu Apia. Plantacya jest własnością Niemców.

Każdy mniema tutaj, że postępowanie niemieckiego konsula, Rose, i innych Niemców wywoła wojnę pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Manażer plantacyi, Niemiec, został aresztowany i znajduje się na angielskim krążowcu Tauranga.

Każdy jest rozjątrzony przeciw Niemcom. Prawdopodobnem jest, że nim to sprawozdanie dojdzie do Ameryki, zemsta zostanie wywartą na tych, którzy pobudzili krajowców do morderstwa.

* * *

Historya zasadzki w pobliżu Apia.

AUCKLAND, N. Z., 12 kwietnia.—Depesze z Apia, Samoa, z dnia 1 kwietnia donoszą, że oddział złożony z 214 amerykańskich i angielskich marynarzy i 150 przyjaznych krajowców był zmuszony cofnąć się do wybrzeża, po wyjściu z zasadzki na plantacyi niemieckiej. Wyprawą dowodził por. A. H. Freeman z angielskiego krążownika Tauragan. Por. Freeman i porucznik P. V. Landsdale z amerykańskiego statku Philadelphia i chorąży Monaghan pozostali zabici na polu. Chorąży Monaghan pozostał, aby pomódz porucznikowi Landsdale i został zabity, gdy się chciał cofnąć. Dwóch angielskich i dwóch amerykańskich marynarzy zostało także zabitych.

Krajowców, wojowników Mataafy, było około 800. Poucinali głowy zabitym oficerom. Księża z francuzkiej misyi przynieśli później głowy do Apii.

Oddział powstańców rozpoczął ogień z tyłu, lewego boku i frontu oddziału anglo-amerykańskiego. Przyjaźni krajowcy ubiegli, lecz Amerykanie i Anglicy bronili się dzielnie. Automatyczna armata Colt'a zatkała się jakimś sposobem i Amerykanie i Anglicy byli faktycznie na łasce lub niełasce buntowników. Trzeba było zatrąbić trzy razy "do odwrotu," nim Amerykanie i Anglicy się cofnęli.

Porucznik Freeman, który dowodził oddziałem dostał strzał w serce. Porucznikowi Filipowi Landsdale potrzaskano nogę, gdy chciał zatkaną armatę wprowadzić w porządek. Majtek Hunt z angielskiego krążowca Porpoise uszedł w szczególny sposób. Pozostał przy poruczniku Landsdale, lecz otrzymał raz w głowę pałką tak, iż utracił przytomność. Odzyskał przytomność, gdy mu krajowcy ucinali prawe ucho i go obracali, aby i lewe uciąć. W tej chwili bomba z angielskiego krążowca Royalist pękła na polu walki i rozpędziła krajowców, wskutek czego Hunt chociaż bez jednego ucha i z raną w nodze zdołał wrócić do wybrzeża.

W nocy "przyjaźni" znaleźli ciała oficerów bez głów. Ciała pochowano z honorami w Mulinu w Wielkanoc. Później księża francuzcy przynieśli głowy; odkopano groby i umieszczono głowy przy ciałach.

Strata nieprzyjaciela nie jest znaną, lecz prawdopodobnie zostało 50 zabitych i tyluż ranionych. Ciała trzech powstańców znaleziono w pobliżu miejsca, gdzie Lansdale i Monaghan padli. Księża pochowali 38 powstańców; po całej poblizkiej drodze było można widzieć ślady krwi ciał, które zostały odwleczone przez Mataafa'sów. Kałuże krwi znajdowały się także za drzewami kokosowemi, za któremi krajowcy się kryli; kule z karabinów angielskich i amerykańskich przeszywały najgrubsze nawet drzewa i zabijały ludzi znajdujących się za niemi. Niektórzy z krajowców strzelali z wierzchołków palm kokosowych.

Uzbrojone łodzie z krążowców Tauranga i Porpoise patrolują wzdłuż wybrzeża i niszczą warownie Mataafy wzdłuż wybrzeża. Anglikom pomaga 100 Samoańczyków. Zniszczono już 46 łodzi i kilka wiosek Mataafy. Tymczasem zostają "latające" kolumny utrzymywane po drogach i po zaroślach w pobliżu Apii.

W potyczce przed zasadzką na oddział anglo-amerykański 27 z wojowników Mataafy zostało zabitych.

* * *

Sprawa Dreyfus'a.

PARYŻ, 12 kwietnia.—Po pierwszy raz od wakacyi wielkanocnych odbyła się znów sesya sądu najwyższego. Pierwszą kwestyą, która zostanie rozstrzygniętą jest ta, czy w sprawie Dreyfus'a jeszcze więcej świadków ma zostać przesłuchanych. Rewizyoniści są za tem, ponieważ przez odkrycie czasopisma "Figaro" zostało rzucone nowe światło na kilka niejasnych punktów, przez które jeszcze większa pewność może zostać uzyskana. Bezstronnicze osoby nabywają coraz większego przekonania, że oskarzenie Dreyfu'sa było haniebnem oszustwem.

* * *

Konsulowie dla Stanów Zjednoczonych.

MADRYT, 12 kwietnia.—Hiszpański wydział spraw zagranicznych obsadzi znów wkrótce hiszpańskie konsulaty w Stanach Zjednoczonych; w niektórych przypadkach zostaną dawniejsi konsulowie zamianowani.

Do Kuby ma zostać wysłanych sześciu, do Porto Rico dwóch konsulów; po jednym do Manili i Iloilo.

* * *

Żądają powiększenia floty niemieckiej.

BERLIN, 13 kwietnia. — Wobec wypadków na Samoa mnóstwo pierwszorzędnych gazet, pomiędzy niemi "Deutsche Zeitung," "Schlesische Zeitung" i "Hannoeversche Courier" wskazuje na potrzebę większej floty niemieckiej i żąda przyspieszenia powiększenia floty i dalszej uchwały dla budowy innych statków. Wszystkie niemieckie czasopisma są rozjątrzone przeciw Anglii. Prasa niemiecka powiada, że jedną z przyczyn zamieszków na Samoa jest to, iż Mataafa jest katolikiem a Malietoa Tanus protestantem, kandydatem pewnego londyńskiego stowarzyszenia misyjnego, w którego stacyi najwyższy sędzia w Samoa, Chambers, był przez wiele miesięcy gościem.

* * *

Findlanczycy emigrują.

HULL (Anglia) 13 kwietnia.—Mnóstwo młodych Finlandczyków emigruje do Stanów Zjednoczonych, aby ujść przed warunkami ostatniego ukazu cara, według którego armia i flota rosyjska mają zostać znacznie powiększone. Z parowcem Artur przybyło dzisiaj 315 Finlandczyków, 202 przybyło przed kilku dniami a wszyscy donoszą, iż jeszcze bardzo wielu wyjedzie z kraju w jak najbliższym czasie.

* * *

Włochy przymuszą Chiny do ustąpienia im kawał kraju.

RZYM, 13 kwietnia. — Włochy mają obecnie cztery okręty wojenne w portach chińskich lub w pobliżu takowych i jeszcze jeden statek odebrał rozkaz, aby się z niemi połączył. "Marco Polo" o 4500 tonach i okręt szkólny "Amerigo Vespucci" o 2800 tonach leżą w Shanghai; Elba, 2800 ton, znajduje się w Tszi Fu i Etna, 3500 ton, na oceanie Spokojnym. Po przybyciu krążowca "Stromboli" przedsięweźmie admirał Grenet kroki, aby zmusić Chiny do wydzierżawienia zatoki San Mun. Stanie się to przy końcu kwietnia, o którym to czasie także Anglia i Rosya będą dokładnie miały oznaczone ich sfery interesowe; obydwa te mocarstwa nie zaprotestują, że i Włochy po za ich sferami przywłaszczą sobie kawał niebieskiego państwa.

* * *

Rozprężenie pomiędzy Niemcami i Anglią.

LONDYN, 14 kwietnia.—"Standard" odebrał następujący telegram z Berlina: "Rozprężenie pomiędzy Wielką Brytanią i Niemcami o kwestyę samoańską spotęgowało się od wczoraj (środy), gdyż w naradzie pomiędzy sekretarzem stanu spraw zagranicznych, v. Buelow'em i angielskim posłem w Berlinie, Sir Franciszkiem Lascelles, nie zostały załatwione wszystkie sporne punkty.

* * *

Anarchia w azyatyckiej Turcyi.

CAIRO, 14 kwietnia.—Z Bagdadu donoszą, że Kurdowie ze szczepu Mosul, w azyatyckiej Turcyi, którym dowodzą paszowie kurdyscy, rabują w okręgach położonych po obydwóch brzegach rzeki Tyger. Panuje zupełna anarchia i mieszkańcy znajdują się w wielkim przestrachu, gdyż się obawiają ogólnego powstania i rzezi.

* * *

Niemcy chcą ukarać Chińczyków.

PEKING, 14 kwietnia. — Baron v. Heyking, poseł niemiecki do Chin, powrócił dzisiaj z Kiao-Chau. Uwiadomił posła Stanów Zjednoczonych Edwina D. Conger, że oddział niemiecki, który niedawno temu wyruszył do południowego Szan-Tung, aby ukarać krajowców, którzy się dopuszczali gwałtów wobec mieszkańców cudzoziemskich, aresztował znaczną liczbę chińskich literatów w Ji Chou. Niemcy oświadczają, iż zatrzymają tych więźniów, jako zakładników póty, póki ci, którzy się niedawno temu dopuścili gwałtów na osobach niemieckich księży katolickich nie zostaną ukaranymi.

Na wszystkie dawniejsze żądania Niemców władze odpowiadały wymijająco, oświadczając, że nie mogą odkryć winnych, lecz Niemcy mniemają, że obecne władze w Ji-Chou prędzej odkryją winowajców. W każdym razie Niemcy zatrzymają Ji Chou aż do ukarania winnych a prawdopodobnie na zawsze.

* * *

Straszliwy głód w Armenii.

MOSKWA, 14 kwietnia. — Z Konstantynopola nadeszły listy, które opisują, że straszliwy głód panuje w Armenii i południowo-zachodniej Arabii. W Hedjaz i Yemen, w którym to ostatnim okręgu Turcy usiłują uśmierzyć powstanie, panuje jak najokropniejsza nędza.

* * *

Bułgarzy wdzięczni carowi.

MOSKWA, 14 kwietnia. — Bułgarya, na pamiątkę wojny z r. 1877-78 pomiędzy Rosyą i Turcyą, wskutek której Bułgarya została odrębnem księztwem, przesłała co dopiero carowi jako dar narodowy album wojenne, ozdobione bronzem, srebrem i złotem, w którem się znajdują portrety Aleksandra II. i Aleksandra III. i 310 malowideł z wojny, która się ukończyła traktatami w San Stefano i Berlinie.

* * *

W trzydziestu dniach naokoło kuli ziemskiej.

LONDYN, 15 kwietnia. — Rosyjski minister kolejowy twierdzi, że po ukończeniu kolei transsyberyjskiej będzie można objechać na około całej kuli ziemskiej w trzydziestu dniach, i to, jak następuje:

Z Bremen do Petersburga 1½ dnia; z Petersburga do Władywostoku 10 dni; z Władywostoku na parowcu do San Francisco 10 dni; z San Francisco do Nowego Yorku 4½ dnia; z Nowego Yorku do Bremen 7 dni.

* * *

Śmierć kardynała.

FLORENCYA, 15 kwietnia. — Kardynał-arcybiskup Bausa z Florencyi umarł dzisiaj. Urodził się 23 lutego, 1821, w Florencyi i został 23 maja 1887 zamianowany kardynałem-dyakonem a 14 lutego 1889 kardynałem-presbyterem.

* * *

Trzęsienie ziemi w Grecyi.

ATENY, 15 kwietnia. — Na Peloponezie wydarzyły się dzisiaj trzęsienia ziemi. W Gascouini i innych miejscowościach pozapadywały się domy. O utracie żyć ludzkich nie donoszą dotychczas.

* * *

Królestwo niemieckie w Chinach.

VICTORIA, B. C., 15 kwietnia.—Parowiec "Glenogle" przywiózł wiadomość, że wszyscy cudzoziemcy przebywający w Pekinie są tego mniemania, że zabranie Kiao-Tszau przez Niemców w listopadzie 1897 było tylko pierwszym krokiem cesarza Wilhelma do urzeczywistnienia planu cesarza Wilhelma, założenia na terytoryum chińskiem królestwa niemieckiego. Twierdzą, że książe Henryk, brat cesarza, który się znajduje na Wschodzie jako admirał niemiecko-azyatyckiej eskadry, zostanie królem i że chińska prowincya Szan Tung będzie jego królestwem.

Zajęcie wnętrza prowincyi jest, jak każdy mniema, bezpośrednim ruchem do ustanowienia niemieckiej władzy nad prowincyą Szan-Tung, obejmującą 65,000 mil kwadratowych, zamiast okręgu Kiao-Tszau, obejmującego tylko 400 mil kwadratowych, który to okręg został zajęty przez admirała Diederichs, gdy niemieccy misyonarze zostali zamordowani przez tłum chiński.

* * *

Ojciec św. występuje znów publicznie.

RZYM, 16 kwietnia. — Msza dziękczynna, która się miała odbyć w rocznicę koronacyi papieża, jednakowoż została dla choroby papieża odłożoną, została dzisiaj celebrowaną z wielką uroczystością. Oprócz dyplomatów uwierzytelnionych u Stolicy Apostolskiej, byli obecnymi zastępcy wschodnich patryarchatów i tłum składający się z wielu tysięcy głów. Papież został wniesiony do bazyliki o godzinie pół do jedenastej i umieszczony na tronie mając tiarę na głowie. Mszą św. celebrował kardynał Mazzello, prefekt kongregacyi obrządków. Po mszy św. papież udzielił wszystkim błogosławieństwa i został odniesiony do Watykanu. Papież wygląda takim zdrowym i silnym, jak przed jego chorobą.

* * *

Książe de Arcos posłem hiszpańskim w Stanach Zjednoczonych.

MADRYT, 16 kwietnia.—"Gazeta urzędowa" donosi, że książe de Arcos został zamianowany nadzwyczajnym i pełnomocniczym posłem hiszpańskim w Stanach Zjednoczonych. Rozporządzenie królewskie tworzy także konsulaty hiszpańskie w Havanie, Manili, Iloilo, San Juan de Puerto Rico i Cienfuegos.

Senor Larrea, który jest obecnie hiszpańskim konsulem w Antwerpii zostaje przeniesionym do Havany; senor Bouille, który jest konsulem w Shanghai zostaje przeniesiony do Manili a senor Uriarte udaje się do Antwerpii.

* * *

Rozruchy podczas wyborów do "Cortes" hiszpańskich.

MADRYT, 17 kwietnia.—Podczas wyborów w Bilbao powstały rozruchy, podczas których 26 osób zostało mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczonych.

W Valencia i sąsiednich okręgach panuje ogromne rozgorączkowanie między ludem.

Bardzo poważny wypadek wydarzył się w Portos w prowincyi Tarragona, gdzie urzędnicy miejscy, gdy kandydat rządowy został pobity, strzelali do tłumu i ranili bardzo wielu ludzi.

Ostatnie wiadomości okazują, że w przyszłych "Cortes" ministeryalni będą mieli wielką większość.

(Ciąg dalszy na str. 4ej.)

Za zezwoleniem Rządu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryu
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	$24\frac{47}{100}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	$41\frac{45}{100}$	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	$52\frac{77}{100}$	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	$18\frac{58}{100}$	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	$27\frac{30}{100}$	25
Lira do Włoch.	$18\frac{50}{100}$	25

W. DYNIEWICZ.

Z przyczyny licznych nadużyć, nie wolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy pod karą za pierwszy raz $75, kto nie posiada zezwolenia rządowego Stanów Zjedn.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Kwiecień.

20 C. Sulpicyusza, Agnieszki.
21 P. Anzelma, Lotara, Aleksego.
22 S. Sotera i Kajusa, Kazimierz.
23 N. Op. ś. Józefa. Feliksa.
24 P. Jerzego ryc., Fidelisa.
25 W. Marka ewang.
26 Śr. P. M. dobrej rady. Filipa N.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Biskup kielecki, X. Tomasz Kuliński, święcić będzie w r. b. 50 letni jubileusz swego kapłaństwa. Kapituła i duchowieństwo dyecezyalne zamówiły w fabryce p. Zwolińskiego wielki dzwon pamiątkowy dla katedry w Kielcach, w celu uczczenia przypadającej rocznicy.

Co warta kopalnia węgla? W obwodzie górniczym Dąbrowa - Sosnowice książę Hohenlohe, hercog na Ujeździe, sprzedał swoją kopalnię "Saturn" pewnej spółce rosyjsko-francuzkiej za 11 milionów [illegible] wysoka to cena, ale zważyć trzeba tę okoliczność, że rząd rosyjski zniewolił księcia do sprzedania kopalni w przeciągu trzech lat.

Z Petersburga donoszą, że nauka języka polskiego w średnich zakładach szkólnych w Królestwie będzie postawiona na równi z nauką innych obcych języków i objęta planem szkólnym. Na tę uchwałę ministrów dał już car swe pozwolenie. Uchwała ta odnosi się przedewszystkiem do gimnazyów.

Dalej donoszą z Petersburga, że minister oświaty pozwolił akademikom i gimnazyastom należeć do towarzystw dobroczynnych i gimnastycznych. Każdy akademik musi jednak osobne mieć pozwolenie od władzy uniwersyteckiej, a każdy gimnazyasta od władzy swojej i jeszcze od rodziców lub opiekunów. Na zebraniach tychże towarzystw nie wolno jednak młodzieży zabierać głosu. Towarzystwa te winny także nadesłać władzom uniwersyteckim i gimnazyalnym karty wstępu na swe zebrania.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— W Poznaniu został zwołany wiec ojców rodzin miasta Poznania celem wystąpienia przeciwko policyjnemu zakazowi udzielania prywatnej nauki języka polskiego. Wiadomo, że naukę czytania i pisania polskiego usunięto ze szkół ludowych i że nauczycielom zakazano nawet prywatnie udzielać lekcyi języka polskiego. Otóż grono chętnych i wykształconych pań polskich podjęło się z dobrej woli tej nauki i bezpłatnie uczyło czytania i pisania gromadki dzieci polskich, korzystając z prawa, które na to pozwala, ograniczając tylko liczbę dzieci naukę pobierających do 4. Zeszłego roku policya zagroziła wszystkim tym paniom karą pieniężną, jeżeli nauki nie zaprzestaną, wskutek czego nauki na razie zaniechano. Później inne panie podjęły znowu naukę i znowu policya skazała je każdą na sto marek kary; dotąd jednak żadna z nich nie zapłaciła ani feniga i policya nie kazała kar ściągnąć przez egzekucyą. Teraz otrzymała znowu wielka liczba tych dobrowolnych nauczycielek zakaz uczenia. Aby jednak raz położyć koniec temu postępowaniu policyi, postanowiło kilka z nich nie przestawać w uczeniu i zmusić policyą do wytoczenia im procesu, aby sąd rozstrzygnął, co wedle istniejącego prawa jest dozwolone. Skoro wyrok zapadnie, sprawa cała zostanie wytoczona w sejmie pruskim. Nietrudno pojąć, że te ponawiające się zakazy policyjne wywołały wielkie rozjątrzenie między ludnością polską, zwłaszcza że policya wzywa do siebie polskie dzieci szkolne, nawet takie, które liczą dopiero lat 7 i wypytują się, kto je uczy czytać i pisać po polsku, gdzie mieszkają uczące ich panie, kto oprócz nich chodzi jeszcze na naukę czytania poskiego itd. —

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Chojnice. Rejencya kwidzyńska zleciła proboszczom: X. Gehrtowi w Lichnowie i X. Bleskiemu w Ostrowitem lokalną inspekcyą nad katolickiemi szkołami ich parafii. Jest to znamienne zdarzenie, że rząd i w Zachodnich Prusach znowu oddaje lokalną inspekcyą księżom, ale dotychczas tylko w okolicy zamieszkanej prawie wyłącznie przez niemieckich katolików.

Grudziądz. P. Jan Marchlewski otrzymał od tutejszej policyi mandat karny w wysokości 60 m. za uczenie dzieci polskiego czytania. A więc policya w Grudziądzu poszła za przykładem poznańskiej!

Jablonowo. Grudziądzki "Gesellige" pisze: "Grono kapitalistów Polaków zamierza zakupić na kolonizacyą polską ogromne posiadłości księżnej Ogińskiej w powiecie brodnickim i kościerskim.

SZLĄZK.

— Pod Miłowicami posprzeczało się dwóch robotników z Brzezinki z rosyjskim żołnierzem nadgranicznym. Żołnierz uderzył jednego robotnika karabinem w głowę i poranił go tak ciężko, że musiano go odwieść do lazaretu miejskiego. Żołnierz rosyjski tłomaczył się, że myślał, iż ma z przemytnikami do czynienia.

Swiętochłowice. Piekarza Harazima, mieszkającego przy ulicy Kolejowej, liczącego około 40 lat, znaleziono w tych dniach rano w łóżku bez przytomności. W głowie miał ciężką ranę, którą sobie zadał wystrzałem z rewolweru. Obok niego leżał w łóżku rewolwer, nabity 5 kulami. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu knapszaftowego. Lekarze powątpiewają o utrzymaniu go przy życiu. Na stole przy łóżku leżało 6 listów i to do prokuratora, do sędziego opiekuńczego, do cechu piekarskiego, do brata, do żony, która mieszka w Żorach i do dzieci. Pieniądze na opłacenie listów leżały przy listach. Dwóch owych synów w wieku 10 do 12 lat, których miał przy sobie, wysłał dzień przedtem do matki. Kupił im przedtem nowe ubrania. Z tego wnoszą, że już dawniej nosił się z myślą samobójstwa.

Na kopalni "Deutschland robotnica Józefa Janietz z Hajduk spadła z wysokości 6 metrów i tak ciężko się poraniła, że musiano odwieźć ją do lazaretu knapszaftowego w Król. Hucie, gdzie w kilka godzin potem umarła. Wina spada podobno na pewnego maszynistę, który podczas pracy psocił się dziewczynie.

Katowice. Wydział obwodowy (Bezirksausschuss) zezwolił na rozdzielenie miasta Katowic od powiatu wiejskiego. Od 1 kwietnia zatem miasto Katowice tworzy własny powiat miejski.

Rozdzień. Na tutejszych kopalniach pracuje około 3000 górników. Tych których spotka jakie nieszczęście, trzeba odwozić do lazaretu knapszaftowego w Mysłowicach. Jest to niewygodnie i bardzo daleko. Z tego powodu życzą sobie górnicy i to bardzo słusznie, żeby i tutaj urządzony został lazaret knapszaftowy.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Lwów. Radzca dworu, profesor dr. Ludwik Rydygier, dwadzieścia pięć lat służy już cierpiącej ludzkości i wiedzy, której wśród Polaków współczesnych jedną z największych jest ozdobą.

Ponieważ data jubileuszu przypadała na 28 marca, to jest na czas wakacyi uniwersyteckich, więc profesorowie i uczniowie uroczysty obchód naznaczyli na dzień 15 maja. Dr. L. Rydygier pochodzi z Grabowa pod Skurczem. Praktykował jako lekarz najprzód w Pelplinie, a potem w Chełmnie.

Rada miejska w Kołomyi na posiedzeniu z dnia 15 z. m. postanowiła jednogłośnie, aby starać się o założenie rzymsko-katolickiego biskupstwa w tem mieście. W tym celu rada miejska kołomyjska wysłała swego burmistrza p. Witosławskiego do Lwowa, aby poczynił odpowiednie kroki.

Rosyjska intryga w Afryce.

Niedawno temu nadeszły dziwne wiadomości z Abissynii. Przez Cairo bowiem w Egipcie donoszą, że cesarz abissyński Menelik nie uwzględnił żądań tak Francyi jak i Rosyi, kiedy cała Europa była tego mniemania, że negus (cesarz abissyński) stoi pod szczegółowym wpływem dwóch tych mocarstw.

Francya żądała, aby wszystkie towary wywiezione z Abissynii przechodziły przez port francuzki Jibuti, bramę Czerwonego morza do jedynego kawałka francuzkiego terytoryum w Afryce Wschodniej.

Rosyi nie dozwolono zreorganizować armii abissyńskiej i stawić ją pod kontrolę oficerów rosyjskich.

Rosyjska intryga w Abissynii wywołała jak największy niepokój. Rosya nie szuka podbojów w terytoryum afrykańskiem. Kolonialny program cara odnosi się do Wschodu. A jednakowoż przez ostatnie trzy lata car obsypywał Menelika darami, napełnił jego stolicę dworakami i umieścił hr. Leontiewa w Addis Abeba jako poufnego przyjaciela i doradzcę negusa. Ostatni dar posłany przez cara Menelikowi składał się z 60,000 karabinów, 2,000,000 nabojów i znacznej liczby szybko strzelajacych armat.

Cele rosyjskiej intrygi w Abissynii są za widocznemi, aby ich Wielka Brytania nie zrozumiała. Anglicy teraźniejszego pokolenia zostali wychowani w wierze, że kiedyś musi przyjść do nieuniknionej walki pomiędzy Rosyą i Anglią o posiadłości w Azyi. Car spodziewa się, że, gdy walka wybuchnie, rzuci za pomocą Menelika lub jego następcy, dobrze uzbrojoną armię abissyńską do Egiptu i w łączności z armią fransyńską z Algieru skruszy zwierzchnictwo angielskie nad Nilem, zrobi z Cairo stolicę francuzkiego państwa w Afryce, zabierze kanał Suez i przetnie komunikacyę Anglii z Indyami Wschodniemi.

Dziwnym w każdym razie zdaje się być fakt, że Francya w tym samym czasie, gdy Rosya posłała negusowi 60,000 strzelb i 2,000,000 nabojów, wysłała 37 000 żołnierzy do Algieru.

Zjazd trzech cesarzy.

W tych dniach doniesiono, że cesarzowie Niemiec, Austryi i Rosyi będą mieli rychło w jesieni zjazd. Plany zjazdu były przygotowane już w styczniu a zjazd miał się odbyć w dniu 14 września. Następnie dla jakiejś przyczyny wyrzeczono się konferencyi. Obecnie zaś donoszą ponownie, że zjazd odbędzie się w Skierniewicach w Królestwie Polskiem 42 mile od Warszawy.

Cesarzowie nie zjeżdżają się na konferencyę naprzód obmyśloną li tylko dla przyjemności wzajemnego oświadczenia sobie, że jeden czuje dla drugiego jak najwięszy szacunek. Dla tego też niezawodnie zjazd cara, kaiser'a i cesarza ma coś do czynienia ze sprawami międzynarodowemi.

Badacz wypadków europejskich domyśli się, że przyszła konferencya cesarzy ma coś do czynienia z położeniem w Bałkanach i prawdopodobnie się nie omyli.

Rychło w styczniu komitet macedoński wręczył rządowi tureckiemu notę z programem reform, jakich żąda, o czem sułtan uwiadomił Rosyę i Austryę i posłał agentów do Niemiec po zasoby wojenne. Zarazem ogłoszono, że trzej cesarze będą mieli konferencyę.

Dnia 21 stycznia Rosya i Austrya wysłały wspólną notę do mocarstw europejskich, w której zaznaczono, że nie myślą zmusić sułtana do uwzględnienia żądań macedońskich i chmura wojny wisząca nad Bałkanami rozleciała się. Wtenczas to ogłoszono, że zjazd cesarzy się nie odbędzie.

Od tego czasu lała się znów krew nad granicą bułgarską i nowe załatwienie kwestyi bałkańskiej jest koniecznem. Nie potrzeba się dla tego dziwić, że robią się znów przygotowania dla konferencyi trzech cesarzy.

Zwierzę, żyjące kartoflami.

Mędrzec grecki, który niesłusznie nazwał człowieka „zwierzęciem na dwóch nogach, bez piór", z pewną słusznością mógłby go nazwać „zwierzęciem, żyjącem kartoflami". Corocznie kula ziemska produkuje półtora miliarda hektolitrów ziemniaków, gdy ogólny zbiór zboża w roku dochodzi zaledwie do 85 mili. hektolitrów. Najwięcej kartofli spożywają Irlandczycy, gdyż na każdego mieszkańca Zielonej Wyspy wypada dziennie 4 funty ziemniaków. Drugie z kolei miejsce zajmują Niemcy, dalej idzie Holandya, Szwecya, Norwegia, Francya, Austrya (663 funty rocznie na mieszkańca), Anglia, ostatnie zaś miejsce zajmują Włochy. Francya zajmuje pierwsze miejsce wśród ludów Europy pod względem spożywania chleba. Każdy Francuz spożywa zboża 467 funtów rocznie, Anglik 250, Amerykanin ze Stanów Zjednoczonych 240, Austryak 230, Niemiec 180, Rosyanin 93, Japończyk 23 funty. Jeżeli miarą dobrobytu narodu może być ilość spożywania corocznego mięsa, to Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są krajem najbogatszym na kuli ziemskiej, tu bowiem każdy mieszkaniec pochłania 147 funtów mięsa rocznie. Anglik zjada średnio 100 funtów rocznie, Norwegczyk 80, Francuz 67, Niemiec 64, Szwed i Szwajcar po 62, Belgijczyk 61, Austryak 60, Rosyanin, Portugalczyk i Holender po 50, Włoch zaledwie 24 funty rocznie. Błędnem jest mniemaniem jakoby Amerykanie spożywali najwięcej cukru ze wszystkich narodów świata. Najwięcej spożywają go Anglicy bo 80 funtów rocznie na głowę, za nimi dopiero idą Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych z 73, Francuzi z 25, Niemcy z 18, Austryacy z 15, Norwegczycy z 12, wreszcie Hiszpanie z 7 funtami. Prawie matematyczny stosunek istnieje pomiędzy ilością spożywanego cukru a ilością herbaty, które Anglik używa 5 funtów na głowę rocznie, gdy Rosyanin zadowala się 252 gramami tego ziela.

Za to kawy spożywa Anglik względnie niewiele, bo 308 gramów rocznie. Belgijczyk ma w swoim budżecie rocznym 4 kilogramy, Amerykanin ze Stanów Zjednoczonych 4 kil. 340 gr., Szwajcar 3 kil., Niemiec 2, Francuz 1 prc. kilog., Włoch 484 gramy, Hiszpan 252, Rosyanin 84 gr. Najwięcej kawy spożywa Holender, bo 9 kil. i 300 gramów na głowę rocznie. Wszystkie mniej więcej ludy Europy podzielić można na dwie kategorye: pijące piwo i pijące wino. Każdy Anglik wypija rocznie 135 litrów piwa, Niemiec 221, Duńczyk 108, Szwajcar 63, Holender 49, Szwed i Norwegczyk 31, Francuz 27, Włoch 4 litry. Grecy i Hiszpanie okazują jawny wstręt do napoju Gambrynusa. Jak twierdzą rzeczy świadomi, w Hiszpanii wychodzi tyle piwa, ile go wypiją... cykliści angielscy. Za to pod względem spożywania wina Hiszpanie stoją na pierwszem miejscu; jak wykazuje statystyka, każdy Hiszpan wypija rocznie 157 litrów wina. To prawda, że na południu od Pirenejów, w miesiącach suszy, woda kosztuje drożej niż wino, a więc prosta oszczędność nakazuje i pozwala pijać wino czyste. W okolicach Alikante przewodnicy pokazują podróżnym domy, zbudowane w latach suszy, a więc niesłychanej drożyzny wody. Otóż przedsiębiorcy budowlani do budowy tych domów używali wapna, rozrobionego... winem. Na punkcie wina Francuz ustępuje Hiszpanowi, bo wypija 141 litrów rocznie, Włoch 108, Austryak 13, Niemiec 4, Rosyanin 3 litry wina. Ostatnie miejsce zajmuje Anglia z dwoma litrami wina na głowę rocznie. Każdy Amerykanin wypija zaledwie 67 litrów piwa i 2 litry wina rocznie, każdy zaś mieszkaniec Kanady 18 litrów piwa i półtora litra wina

Odezwa.

Graz, d. 29 marca 1899.

Rodacy!

W dniach 15 i 16 marca b. r. wydalono z warszawskiego uniwersytetu i politechniki 328 studentów poważnej części Polaków. Padli oni ofiarą jednego z tych nieludzkich i barbarzyńskich gwałtów jakimi rząd rosyjski od czasu do czasu uderza w nasze społeczeństwa, by je wycieńczyć moralnie lub materyalnie.

Między wydalonymi jest znaczna część, pozbawiona środków do dalszego kształcenia się. Tych musi społeczeństwo nasze ratować i umożliwić im wykształcenie za granicą, dokąd będą musieli się udać gdyż równocześnie wzbroniono im wstępu do wszystkich wyższych szkół rosyjskich.

Stowarzyszenia kształcącej się młodzieży polskiej porozumiały się z sobą celem zorganizowania pomocy swym rodakom i kolegom, znajdującym się w położeniu o tyle smutniejszem, oraz celem zaprotestowania przeciw gwałtowi jakiemu ulegli.

Zwracamy się więc do wszystkich rodaków z gorącą prośbą, ażeby, stwierdzając naszą niczem nie zachwianą jedność i solidarność narodową, przyczynili się swą składką do ratowania studentów warszawskich, walczących z przemocą za ideały narodowe, za godność i prawa swoje.

Uratowanie tylu sił intelektualnych i społecznych od zguby będzie najlepszem odparciem ciosu, jaki nasz naród spotkał znów z ręki Rosyi i zarazem umocni węzły, łączące wszystkich Polaków bez względu na granice, które nas dzielą.

Podpisane stowarzyszenia (jak inne stowarzyszenie akademików polskich) wzięło na się zbieranie składek z pomocą rodaków, przedstawiających tę odezwę, która jest zarazem listą składkową.

Za wydział
pol stow. akad. „Ognisko"
A. Stawicki, Sekr. „Ogniska" F. Bąkowski, przew.

Składki prosimy przysełać pod adres: „Ognisko", Austria, Graz, Prokopigasse 8.

Płaca prawodawców.

Prawodawcy w Austryi i Francyi dostawają po $5 dziennie; w Grecyi senatorowie pobierają $100 a deputowani $50 miesięcznie; w Niemczech członkowie obydwóch Izb dostawają około $2.50 dziennie; w Danii członkowie "Landstingu" pobierają około $3 na dzień; w Belgii każdy członek Izby reprezentantów dostaje $85 miesięcznie; w Portugalii członkowie Izby wyższej i niższej dostają około $355 rocznie; w Hiszpanii członkowie zasiadający w Cortes nie dostają płacy za ich usługi; w Szwajcaryi członkowie Rady narodowej pobierają $2.50 dziennie, a członkowie Rady stanów, Izby niższej, $1.50 dziennie; w Włoszech senatorowie i deputowani nie otrzymują żadnej płacy, lecz zwracają im się koszta podróży. Anglia jest jedynym krajem, w którym członkowie parlamentu nie tylko nie dostają płacy, ale także nie mają żadnych szczególowych praw lub przywilejów.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ w Ameryce.

Fr. P. Danisch, prezes. 733 W. 18th Place, Chicago, Ills.
Fr. T. Wołowski, sekr. gen. 712 W. 20th Street, Chicago, Ills.

Po informacye zgłosić się należy do sekr. gen. bądź listownie, bądź ustnie. W sprawie organizowania Oddziałów Zw., zwrócić się trzeba do organizatora głównego: S. K. SASS, 767 W. 18th Place, Chicago, Ills., lub do stanowych organizatorów.

Urzędowe sprawozdanie wysełki pieniędzy do Europy w roku 1898 z kantoru W. Dyniewicza w Chicago.

(Listopad).

1	Listopada	10	Rubli	do	Plungian,	gub.	Kowno.
2	"	10	Zł. R.	"	Łukawica,		Galicya.
7	"	20	Rubli	"	Swydziebna,	gub.	Płock.
8	"	10	Zł. R.	"	Chotowa,		Galicya.
11	"	36	Marek	"	Biechowek,		W. Pr.
12	"	32	"	"	Nakło,		pr. Poznań.
14	"	50	Rubli	"	Muldziszki,	gub.	Wilno.
"	"	10	Zł. R.	"	Królowa Ruska,		Galicya.
16	"	10	Rubli	"	Huta,	gub.	Suwałki.
17	"	10	"	"	Kreślawka,	"	Witebsk.
21	"	50	"	"	Mulawicze,	"	Grodno.
"	"	24	Marki	"	Błocko,		pr. Poznań.
25	"	6	Rubli	"	Warszawa,	gub.	Warszawa.
"	"	12	Zł. R.	"	Bukowo,		Galicya.
"	"	10	Rubli	"	Krusiewo,	gub.	Płock.
"	"	20	"	"	Grinajzi,	"	Suwałki.
"	"	12	Zł. R.	"	Nisko,		Galicya.
28	"	50	Rubli	"	Izbica,	gub.	Kalisz.
"	"	20	"	"	Konopnica,	"	Lublin.
"	"	31	Zł. R.	"	Borzęcin,		Galicya.
"	"	40	"	"	Brzeziny,		Galicya.
30	"	40	Marek	"	Zalesie,		W. Pr.
"	"	20	Rubli	"	Bosiejny,	gub.	Kowno.
"	"	20	"	"	Żarnowa,	"	Suwałki.
"	"	12	Marek	"	Witkowo,		pr. Poznań.
"	"	10	"	"	Komirowo,		W. Pr.

(Grudzień).

1	Grudnia	20	Marek	do	Lessen,		W. Pr.
"	"	61	Rubli	"	Długie,	gub.	Łomża.
"	"	25	"	"	Korzedary,	"	Wilno.
"	"	10	"	"	Nowasadka,	"	Mińsk.
"	"	10	"	"	Augustowo,	"	Suwałki.
"	"	40	Marek	"	Laskowitz,		Ob. Schl.
"	"	50	Rubli	"	Świętosławie,	gub.	Płock.
"	"	40	Marek	"	Gr. Waczmirs,		W. Pr.
"	"	56	Rubli	"	Cachy,	gub.	Łomża.
"	"	30	"	"	Płuńsk,	"	Płock.
"	"	41	"	"	Panyszi,	"	Wilno.
"	"	38	"	"	Poniewież,	"	Kowno.
"	"	40	Marek	"	Gorzewo,		pr. Poznań.
"	"	7	"	"	Łekno,		" "
"	"	20	"	"	Strepsch,		W. Pr.
"	"	11	"	"	"		" "
3	"	8	Marek	"	Lugi,		" "
5	"	4	"	"	Prawdzisken,		Ost. Pr.
"	"	20	"	"	Schwekatowo,		W. Pr.
"	"	24	"	"	Buntowo,		" "
"	"	50	Rubli	"	Zawicz,	gub.	Płock.
6	"	40	Marek	"	Niszczewice,		pr. Poznań.
"	"	12	"	"	Muehlbanz,		W. Pr.
"	"	150	Zł. R.	"	Kotowa,		Galicya.
"	"	50	Rubli	"	Czeczersk,	gub.	Mohilewo.
7	"	12	Marek	"	Połajewo,		pr. Poznań.
8	"	15	"	"	Elizenhof,		" "
"	"	8	"	"	Parkowo,		" "
"	"	5	"	"	Karwen,		W. Pr.
"	"	23	Zł. R.	"	Palcza,		Galicya.
"	"	14	"	"	Rodgoszcz,		"
"	"	6	"	"	Głemskie,		"
9	"	12	Marek	"	Koźmin,		pr. Poznań.
"	"	24	"	"	Bydgoszcz,		" "
10	"	20	"	"	Strassburg,		W. Pr.
12	"	10	"	"	Brissen,		" "
"	"	56	Rubli	"	Swajenczyn,	gub.	Płock.
13	"	10	"	"	Dziedzice,	"	Kalisz.
"	"	20	Marek	"	Neu Jaszcz,		W. Pr.
"	"	9	Rubli	"	Jarczewo,	gub.	Płock.
"	"	50	Zł. R.	"	Brzeziny,		Galicya.
14	"	20	Marek	"	Młynkowo,		pr. Poznań.
"	"	10	Rubli	"	Warszawa,	gub.	Warszawa.
16	"	20	"	"	Dołki,	"	Grodno.
17	"	25	"	"	Joski,	"	"
"	"	56	"	"	Zegary,	"	Suwałki.
19	"	20	"	"	Mała Grabina,	"	Kalisz.
"	"	10	Zł. R.	"	Trybuchowcy,		Galicya.
"	"	5	"	"	Kraków,		"
"	"	5	"	"	"		"
"	"	20	Marek	"	Przyczno,		W. Pr.
21	"	15	Rubli	"	Białaszewo,	gub.	Łomża.
"	"	120	Marek	"	Pakość,		pr. Poznań.
"	"	25	"	"	Radzyn,		W. Pr.
27	"	10	"	"	Gross Leistenau,		" "
"	"	10	"	"	Rzyte,		Ob. Schl.
28	"	20	Rubli	"	Białystok,	gub.	Grodno.
"	"	20	Fr.	"	Paryż,		Francya.
"	"	3	Dolary	"	Lwów,		Galicya.
"	"	15	Rubli	"	Bierzcin,	gub.	Płock.
"	"	5	"	"	Cisowek,	"	Suwałki.

Razem wysłano w miesiącach Listopadzie i Grudniu 1898 988 Rubli, 388 Zł. Reńskich, 747 Marek, 20 Franków, 3 Dolary.

W całym roku 1898 wysłano do Europy przez kantor W. Dyniewicza:

$4295\frac{80}{100}$ Rubli. 2130 Zł. Reńskich, 1799 Marek, 30 Franków i 3 Dolary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odezwa do Braci Polaków w Ameryce.

Rodacy! Od kilku lat noszę się z myślą do wypracowania bardzo nam potrzebnego dzieła a tem jest: **Listownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski.** Literatura nasza polska jest wprawdzie bogato uposażona w Listowniki polskie, do których możnaby dodać tylko tłómaczenia w angielskim, lecz stosunki tutejsze wymagają koniecznie nowego Listownika. Możnaby wprawdzie skleić jako tako Listownik polsko-angielski i angielsko-polski, mając pod ręką rozmaite Listowniki polskie i Listowniki angielskie, lecz dzieło to nie byłoby dostateczne a przyznacie sami Szanowni Rodacy, że dla mnie samego jest niepodobieństwem coś nowego a pożytecznego utworzyć. Odzywam się przeto do Was, Szanowni Rodacy, pasiadający cenne listy lub kopie swych listów, któreby za wzór w Listowniku służyć mogły, o przysełanie tychże, czem przysłużycie się razem ze mną tutejszej Polonii a i literatura polska zostanie wzbogacona o jedno cenne dzieło więcej.—Będzie to praca nietylko moja ale i Wasza. Dzieło to będzie w objętości 320 stronnic pod tytułem:

LISTOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI
z zebranych listów od Polaków w Ameryce, ułożył

W. DYNIEWICZ.

Wydanie tego dzieła pociąga za sobą znaczne koszta, więc postanowiłem zbierać przedpłatę po **75c.** za jeden egz. Listownika, który będzie w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem, rozesłany z opłatą przesyłki każdemu, **kto sobie go zapisze** i przyśle przedpłatę. Cena jest tak nizko ustanowiona, że zaledwie **pokryje koszta** papieru, druku i oprawy, nie licząc pracy autorskiej.

Pracuję całe życie, bo praca jest mą zabawą, lecz do wydania **tego dzieła potrzebuję** Waszej pomocy, Szanowni Rodacy.

Wasz ziomek i sługa,

Władysław Dyniewicz

Szczepanik chce "uniemożliwić" wojnę.

Pod powyższym nagłówkiem donosi "New York Herald" niedzielny: Jan Szczepanik wynalazca sposobu fotografowania po drucie telefonicznym lub telegraficznym był "interview'owany" przez reprezentanta niemieckiego czasopisma "Die Wage." Nasamprzód mówił o Tesli przenoszaniu siły elektrycznej bez druta.

"Myślę, że to jest możliwem," mówił. "Sam pracuję nad podobnemi zadaniami. Lecz wątpię aby mógł przenieść siłę wodospadu Niagara do Europy, aby nią pędzić nasze maszyny. Mniemam, że pierwszą praktyczną aplikacyą jego odkrycia powinno być pędzenie okrętu nadpowietrznego. Naszym maszynom do latania potrzeba jednej rzeczy—lekkiego motoru. Obecnie możemy utworzyć motor elektryczny i przyjmowacza (receiver) na maszynie do latania. Jeżeli pozostawimy źródło energii na ziemi, natenczas kwestya jest rozwiązaną, długo szukany motor jest znaleziony i możemy podróżować w powietrzu tak daleko, jak energia będzie sięgała. Co do kierowania, to dodatkowy "propeller" uczyni to doskonale.

Oprócz tego przez to stanie się maszyna do latania przydatną w wojnie, zamiast łatwo przebijanych balonów, którymi nie można kierować. Może być, że przyszła wojna będzie walką pomiędzy maszynami latającemi, zamiast pomiędzy okrętami i armiami. Lecz nim dojdziemy do tego punktu, mniemam, że udoskonalenie maszyny rozsiewającej śmierć uczyni wojnę niemożliwą. To wydoskonalenie mechaniczne położy koniec wojnie, nim to wszystkie polityki będą mogły uczynić.

Dla mechanika świat jest niezmiernie wielkim a wszystko jest za mało zużytkowanem. Dla patryotycznej ambicyi polityka świata jest za małą. Tylko obawa przed zniweczeniem może położyć koniec tej chętce za zdobyczą. Kiedyś wojna była potrzebą, za której pomocą ludzie ucywilizowani bronili się przed barbarzyńskimi sąsiadami. Wojna rozwijała silne charaktery, wzmacniała uczucie solidarności w szczepie tak, iż stał się narodem. Uczyła ludzi ich powinności, poświęcenia się samych siebie, mężności i nawet pogardy śmierci.

Potem zaś się zmieniła. Odporna wojna stała się walką dla rozszerzania granic, zdobyczy dla żołnierza, generała a potem dla państwa. Wciąż zawsze jednak była spcsobność dla okazania rycerskiej zręczności i bochaterstwa. Naród, który mógł okazać swą wyższość, mógł panować nad drugim z podobieństwem do prawa.

Dzisiaj ma się rzecz inaczej. Osobiste zdolności są sobie równe prawie. Żołnierz nie ma prawa do inicyatywy; męztwo jego składa się z wytrwałości i zupełnego posłuszeństwa dla rozkazów. Jest to tylko kwestya maszyneryi i zasobów. Jest to więc kwestya armat, bomb i map. Zamiast stu żołnierzy gotowych do walki na broń ręczną, mamy dużo strzelaniny.

Sztuka wojny jest kwestyą kapitału i liczby żołnierzy. Jest olbrzymim wydatkiem i już dzisiaj uważaną za straszliwe nieszczęście. Masa żołnierzy, których trzeba uczyć obchodzenia się z maszynami staje się coraz większą. Mniej i mniej pozostaje dla męztwa i przypadku. Lecz broń palna zostaje wydoskonaloną tak, iż będzie potrzeba dla niej mniej ludzi i małe państwo korzystające z nowego mechanicznego wynalazku może pobić silniejsze i większe państwo.

Cóż więc? Może być prawdą, że broń ręczna nie stanie się nigdy zupełnie bezużyteczną. I miecz ma swój użytek. Lecz największe usiłowania są skierowane na wydoskonalenie broni palnej. Ludzie usiłują wynaleźć armaty szybciej strzelające. Nie można się obyć zupełnie bez nabijania i strzelania, lecz może być, że można będzie się obyć bez próżnych bomb. Można by to uczynić fabrykując kulę z dziurą na spodzie, w którąby się kładło materyę wysadzającą. Nie potrzebaby kapiszona, bo każdy żołnierz mógłby mieć w osadzie swej strzelby suchy materyał, któregoby mógł używać dla eksplodowania prochu lub innej podobnej materyi, gdy pociągnie za cyngiel.

Człowiek mógłby wtenczas strzelać bezustannie prawie, gdyby się lufa nie rozgrzewała, czemu dotychczas nie było można zapobiedz. To może być granicą rozwoju karabina, lecz następuje nieskończona możebliwość maszyny niszczącej. Ta też ogranicza liczbę walczących. Miejsce żołnierza zajmuje maszyna niszcząca, zdolna zabijać setki tysięcy, chociaż potrzeba kilku ludzi tylko dla obchodzenia się z nią. Kto może powiedzieć, czy już ktoś w tej chwili nie wydoskonalił takiej straszliwej maszyny? Wiem, że nie tylko jeden ale setki doświadczonych mechaników pracuje nad tem zadaniem, polepszając maszyny już wynalezione i próbując innych planów, aby dojść do zamierzonego celu.

Cóż za możliwości nie otwierają się, gdybyśmy mogli użyć tylko elektryczności przy maszynach wojennych! To się wnet stanie. Ja sam pracuję nad przyrządem (prawie już ukończonem) za którego pomocą każdy strzał musi uderzyć w cel. Nie jest to nowy cel na strzelbie (sight), lecz nowa bomba. Ja uciekam, gdy nieprzyjaciel się zbliża, pozostawiając wszystkie wozy bagażowe i inne napełnione bombami lub pudłami z materyą rozsadzającą, do których jest przyłączony mały przyrząd. Za pomocą światła elektrycznego lub "magnesium" światła oświetlam nieprzyjaciela, a gdy ten się przybliży do miejsca, gdzie moja materya rozsadzająca się znajduje i w chwili gdy jeden promień tego światła padnie na nią nieprzyjaciel zostaje wysadzony w powietrze. Eksplozya zostaje spowodowaną przez fale elektrycznego światła lub przez ultra-fioletowe promienie.

Swiatło dzienne nie może zapobiedz działaniu ultra-fioletowych promieni, jak już udowodniono. Promienie te nie istnieją w rozlanem świetle dziennem. Mogę oświetlić nieprzyjaciela nawet we dnie za pomocą mojej lampy elektrycznej. Potrzebuję ją tylko skierować ku niemu. Moja lampa wysyła ultra fioletowe promienie ponieważ nie ma szkła, bo szkło zatrzymuje takowe.

Potem wziął Szczepanik reportera do swego laboratoryum. "Patrz! Zapalam tę lampę magazynową i kieruje jej promienie na ten mały przyrząd na stole. A teraz patrz!"

W tej chwili wziął Szczepanik swe światło wewnętrzne (inlight) i rozżarzył je, a takowe paliło się póty, póki lampa magnezyowa była na nie skierowana. Zapytany, z czego ten przyrząd się składa, odpowiedział: "Potrzebuję ten przyrząd dla mego celu i sam go zrobiłem. Nie zawiera nic innego jak mały accumulator czyli suchy pierwiastek, tę małą cywkę i rodzaj guzika. Przez przyrząd ten chcę odkryć siłę elektryczną serca oświetlając "kathodę." Lecz pomyśleć tylko że ktoś miałby użyć zasadę u sztuki prowadzenia wojny! i oprócz tego idea ta może być użytą nie tylko do eksplodowania min, które przygotowałem, ale i do eksplodowania bomb w należytej chwili.

Gdyby armia z takiemi bombami, z których każda ma należyty przyrząd do przyjmowania, wystrzeliła bomby te dość wysoko, to można je eksplodować tuż nad nieprzyjacielem i zniszczyć go. Czyni się to przez rzucenie należytego promienia nad nieprzyjaciela a bomby w chwili, gdy się dostają do fali ultra fioletowych promieni, eksplodują ze straszliwym wynikiem. Ani światło dzienne ani burze nie mogą temu zapobiedz; zamiast lampy można użyć elektrycznego radyatora.

Jeżeli nieprzyjaciel posiada tę samą tajemnicę i będzie usiłował eksplodować nasze bomby i granaty przedwcześnie, to możemy temu także zapobiedz. Czyni się to przez szczegółowy przyrząd przyłączony do bomby, wskutek którego ona odpowiada tylko na pewną siłę użytą w szczegółowy sposób. Wiem, że to wszystko zdaje się być mrzonką, co przyszłość może uczynić, lecz pan widzisz sam, jak możliwem to jest.

Skoro te maszyny niszczenia zostaną ukończone, wojna stanie się niemożliwą, bo będzie ruiną tak dla tego, który zwycięży i dla tego, który zostanie zwyciężony. Po takiem spuszczeniu krwi, jakiego świat nigdy jeszcze nie widział, zwycięzca przywłaszczy sobie może zdobyte terytoryum. Po utracie kilkuset tysięcy ludzi doda kilku tylko do swego państwa."

Polak.

Nie gniewam się za Polaka
Bo Polakiem ja chcę być,
Lecz gdy mnie tu nazwiesz Niemcem,
To już mi się nie chce żyć...
Teraz udam się do Polek,
Cóż powiecie na to cóż?
Znam ja jedną taką Polkę
Co ma czterech Niemców już.
Nie jeden będzie ciekawy
Z jakiej to przyczyny?
Przyczynę tej całej sprawy—
Jeden ojciec i trzy syny.

J. Walawender,
Niwerville.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

52 Alozia Czichy	153 Mathias Agnieszka
53 Ambrozowicz J.	155 Mikula Julia
56 Balezius Jan	158 Molkus Wilhelm
58 Baranowel Rudnik	159 Montaszki M.
65 Bercher Martin	160 Morowicz Frank
66 Biestek Franc.	162 Musiał Frank
67 Blakow D. Jan	164 Niezabitowski W.
68 Bolejarcik George	166 Olejasz Andrzej
70 Borik Judita	167 Orafesik John
71 Brandzolewski F.	169 Paulik Fr.
72 Brana Franciszka	171 Piątek Jakób
74 Bucinskis Petras	172 Pietrzak Wojciech
75 Bukar George	174 Pochron Fr.
78 Burajewski John	176 Pufek Bruno
80 Chodera Wacław	183 Rynkal Fr.
81 Cihar Anton	184 Ryska Józef
83 Cudzich Franc.	186 Sattara A. T.
84 Debrowski Konst.	189 Schmitt Michał
85 Debrotenowski G.	193 Sebesta Józef
86 Domakoska S.	196 Skolnik Mr. (2)
89 Dudek Józef	198 Smith Jan (2)
94 Feszter L.	199 Sobieszicek Jan
99 Frzeciak Katarz.	202 Spisak Jan
100 Fudala Jan	203 Stachnitz August
101 Gal Anna	206 Styck Fr.
102 Gazda Wacław	207 Siuda Jan
105 Gilek Józef	208 Szwajsea Juzopas
114 Gryzto Paweł	209 Teringis Hronum
121 Huzan Nikola	210 Urbanek Martin
122 Jakubowski J.	211 Urnak Herman
123 Jakubajtis Julian	212 Urnock Józef
124 Jazainb Franc.	220 Warchal Jakób
125 Jelieński Stan.	221 Warchol Maryanna
126 Jonikis Dominikus	222 Waloski Antoni
127 Josko Józef	225 Wierwich Mateusz
128 Jorczow Józef	228 Wojezuski Ludwig
129 Kadle Józef	230 Woj Andrzej
130 Kaliwoda Józef	231 Wojwod Józef
138 Kaczmarek Jakób	232 Wypychowski Fr.
140 Kruczożyński Jan	233 Zalewski Jan
141 Krueger F.	234 Zemaitis Isidor
142 Krupka Winc.	235 Zorskis Julius
152 Małecki J.	236 Zydorowicz J.

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu", zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.

Dla tego, że w Tygodniku jest podawane bardzo pożyteczne dzieło "O pszczelnictwie" z najnowszemi wynalazkami do obecnych czasów, bardzo potrzebne tutejszym farmerom, drukujemy Tygodnik w kilka tysięcy egz. więcej, który można na dłużej sobie zapisywać po **Dolarze.**

TYGODNIK
POWIESCIOWO-NAUKOWY.
Rocznik XIII.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się Rocznik Trzynasty "Tygodnika Powieściowo-Naukowego."

W Roczniku XIII zostały już wydrukowane następujące powieści:

I. Agay Han. Powieść historyczna oryginalnie napisana z czasów samozwańca, cara moskiewskiego, i Maryny Mniszchównej, carycy-Polki. Romans wojowniczy polsko-moskiewsko-tatarski.

II. Nemezis. Napisał Fr. Hoffmann. Przełożył na polski język Stanisław Kunasiewicz.

III. Sierota. Napisał Fr. Hoffmann. Przełożył na polski język Bolesław Dunin.

IV. Pszczoły i pszczelnictwo.

V. Gałganduch czyli Trójka Hultajska, (sztuka teatralna,) melodram w 3 aktach z niemieckiego przez Nestroja.

Obecnie są w druku:

VI. Quo Vadis. Powieść z czasów Nerona, w trzech tomach przez Henryka Sienkiewicza.

VII. Duch Puszczy. Opowiadania z Amerykańskich Borów. Według Dra Birda. Obrobił Wł. L. Anczyc.

VIII. Ogród Wiejski. Popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa przez Franciszka Goeschke, starszego ogrodnika i nauczyciela ogrodnictwa w kr. pomologicznym Instytucie w Pruszkowie (Proskau.) Praca konkursowa uwieńczona Dyplomem Honorowym przez Stowarzyszenie do podniesienia ogrodnictwa w Państwie Pruskiem. Przekład z trzeciego, przejrzanego i poprawionego niemieckiego wydania. Z drzeworytami w Tekście.

Oprócz powyższych dzieł w Tygodniku będą podawane inne śliczne i zajmujące powieści i sztuki teatralne.

Kto chce czytać te piękne powieści, niech zapisuje sobie "Tygodnik Powieściowo Naukowy" na rok 1899 przysełając tylko JEDNEGO DOLARA, a wyślemy wszystkie numery od Nowego Roku.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble str., Chicago, Ill.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

Chicago, Ill., 20 Kwietnia, 1899

Odezwa w sprawie Finlandyi

"Czy nie masz serca dla swego brata?"

Pod nagłówkiem "A cry for Finland" podaje szwedzki tygodnik "Hemlandet" artykuł, który się okazał w poprzednim numerze tegoż czasopisma pod nagłówkiem "Har du hjasta for din broder?" (Czy nie masz serca dla swego brata?), a który tu w tłomaczeniu podajemy:

Jeżeli przechadzając się po wybrzeżu morskiem, spostrzegliśmy człowieka tonącego, podczas gdy widzowie tego spoglądaliby z założonemi rękoma na tę walkę pomiędzy życiem a śmiercią z zupełną obojętnością, niezawodnie zapytalibyśmy się tych nieczułych widzów, dla czego nie starają się w jakikolwiek sposób ocalić ginącego człowieka.

Jeżeliby odpowiedzieli, że to nie jest ich obowiązkiem, lecz kogoś innego, który pozostaje w bliższych stosunkach z człowiekiem będącym w niebezpieczeństwie i niezawodnie pospieszy mu z pomocą, gdyby tylko miał przyrządy potrzebne do ocalania życia—to ze słusznem oburzeniem zapytalibyśmy się tych obojętnych widzów, dla czego głośno nie wołali o pomoc, lub w jakikolwiek sposób nie starali się zwrócić uwagę ludzi zdolniejszych do niesienia pomocy tonącemu, aby mu rzucić litościwie deskę ratunku, nim bałwany na zawsze nie zamkną się nad jego głową.

Każdy z nas mówiłby tak z oburzeniem, gdyby sam nie był w stanie zanurzyć się w wodzie i usiłować ocalić tonącego człowieka. Lecz gdy kwestya ta dotyczy całego narodu i to narodu oświeconego i szlachetnego, spokrewnionego z nami krwią i wiarą—starożytnego narodu finlandzkiego—to natenczas zbyt wielu z nas przybiera rolę widzów obojętnych. "Gnębienie Finlandyi jest lokalną sprawą rosyjską, która nie dotyczy Ameryki," powie lud. Natenczas zapytamy się: "Od kiedyż głos rozpaczy uciemiężonych narodów przestał wywoływać oddźwięk w piersiach Amerykanów? Od kiedyż sympatya Amerykanów dla ofiar despotyzmu przestała okazywać się w czynach godnych ludu wielkiego i miłującego wolność? Nie było tak gdy Stany Zjednoczone stanęły po stronie Texas'u w walce przeciw meksykańskiemu uciemiężeniu, ani też gdy kraj nasz tylko kilka miesięcy temu dla przyczyn ludzkości wydobył miecz i wmięszał się "do spraw miejscowych Hiszpanii."

Kiedy Polska toczyła jej szlachetne i krwawe walki dla jej wolności, cały świat rzymsko-katolicki (?), współwyznawcy po całym świecie, pospieszyli doniosłym głosem oznajmić ich słuszne potępienie okrutnych krwawych czynów, które wszędzie naznaczały drogę hord rosyjskich, i wyrazić ich sympatyę dla Polaków.

Gdy inny naród, zarówno miłujący wolność jak Polacy, zamieszkały w pobliżu okolic podbiegunowych, prowadzi na podstawie legalnej równie dzielną, chociaż nie krwawą walkę, przeciw sile brutalnej, współwyznawcy ich protestanckiej wiary w Ameryce i innych krajach zachowują się obojętnie i milcząco, jak gdyby ich to nie obchodziło. Dla Armeńczyków, Kreteńczyków i Afrykanów wyrażano sympatyę urzędownie i prywatnie, lecz dla współwyznawców w Finlandyi i bałtyckich prowincyach nie wyrażano dotychczas sympatyi z takim zapałem, jakiego doniosłość tej sprawy wymaga.

Każdy, kto był świadkiem ognia, który w jasnych płomieniach się palił w wolność miłujących i niezmiernie sympatyzujących piersiach Szwedów, podczas ostatniej polskiej rewolucyi każdy, który przypomni sobie zapał objawiający się wówczas w sercach szwedzkich studentów — każdy, który zna dowody najserdeczniejszej sympatyi, ofiarowane z bratnią miłością narodowi walczącemu, tak się różniącemu od naszych ziomków narodowością, mową i religią — każdy, który sobie przypomina wymowne słowa politycznych mówców Stanów Zjednoczonych rzucane przeciw uciskowi, z jakim Anglia rządziła nad Irlandyą w naszych czasach, a którego nie można porównywać z uciemiężeniem, które grozi narodowi finlandzkiemu—każdy, który przypomina sobie te rzeczy i zastanawia się nad nimi, musi być zdumiony nad obojętnością spotykającą sprawę Finlandyi.

Rzeczywiście nadszedł czas najwyższy, ażeby w tym kraju została wzniecona burza publicznego niezadowolenia—prawdziwy tornado oburzenia, równający się wichrom patryotycznych wybuchów, jakie w wielu wypadkach historyi świata, poobalały pale i szubienice ustawione przez despotów i tyranów w obcych krajach i zmuszały ich do zaniechania ich ohydnych planów.

Organizacya "Finnish American Association" i "Swedish American Association" ogłosiły odezwę do "Stanów Zjednoczonych i ludów ucywilizowanych w interesie uciśnionej Finlandyi. Uchwały przyjęte przez wspólne komitety obu organizacyj mają zostać przetłómaczone na język niemiecki i polski i rozrzucone w tysiącach egzemplarzy. Czytamy pomiędzy innemi w tych rezolucyach:

"Finlandya jest krajem protestanckim z ludnością przeszło półtrzecia miliona dusz a car nie jest cesarzem tylko konstytucyjnym wielkim księciem Finlandyi. Jako taki poprzysiągł, że będzie szanował starą konstytucyą Finlandyi tak, jak to czynili jego poprzednicy, ale niedawno pociągnięciem pióra złamał swe słowo. Teraz położy stopę despoty na Finlandyi, zaprowadzi język rosyjski, jako urzędowy, każdego trzeciego mężczyznę zmusi do służenia w wojsku, jednem słowem wykopie Finlandczykom grób jako narodowi. Oczywiście zmusi ich także do przyjęcia religii prawosławnej, jeżeli narody protestanckie bez protestu przyjmią to pogwałcenie.

Stu studentów uniwersytetu w Petersburgu zostało aresztowanych za to, że poważyli się okazać sympatyą dla Finlandyi; 73 z nich zaginęło w tajemniczy sposób; czy ich wywieziono, czy też może zamordowano, zapewne nigdy nie będzie można się dowiedzieć. Wzywamy wszystkie uniwersytety na świecie, ażeby wniosły protest przeciw takiemu pogwałceniu wszelkiej cywilizacyi i oświaty. Katastrofa okrętu Maine dała powód do oswobodzenia Kuby; czyliżby zbrodnia cara rosyjskiego nie obudziła w piersi Amerykanów życzenia, by położyć koniec takiemu działaniu w imię wolności i ludzkości? Parlament angielski chętnie słucha protestów patryotów fińskich, a jeśli już raz wzięliśmy na barki "ciężar czarnego człowieka," to postępując konsekwentnie, nie powinniśmy dopuścić do zaguby naszych braci fińskich i rosyjskich, tak *jak na naszą hańbę dopuściliśmy do zaguby naszych braci polskich i ormiańskich.*

PRZEGLĄD.

(Ciąg dalszy ze str. 1ej.)

Burze w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich.

BERLIN, 17 kwietnia. — Straszliwe burze nawiedziły całe środkowe Niemcy i rozciągały się ż do Wielkiego Księztwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. W małej miejscowości Tiegenort (?), w regencyi kwidzynskiej zostali właściciel Duesterbeck i robotnik Pawłowski zabici na miejscu przez grom.

* * *

Papież chce się leczyć według systemu Kneipp'a.

MONACHIUM, 17 kwietnia.—Z Woerishofen nadeszła wiadomość, że następca księdza Kneipp'a, przeor Reile, został powołany do Rzymu, aby z lekarzami papieża konferować nad użyciem systemu leczenia Kneipp'a przez Ojca św.

* * *

Włochy usuwają się od trójprzymierza.

PARYŻ, 17 kwietnia. — Wszystko okazuje, że Włochy powoli się usuwają od trójprzymierza i się znów zbliżają do naturalnego ich sprzymierzeńca Francyi. Wczorajszy telegram z Berlina, który został ogłoszony w czasopismach paryzkich, opiewa, że fakt ten już został spostrzeżony w Berlinie.

* * *

Dalsze wydalania studentów.

PETERSBURG, 17 kwietnia.—Wczoraj wydalono znów mnóstwo studentów z instytutu technologicznego; policya towarzyszyła im do dworca. Inni studenci szli za nimi i urządzili następnie na Newskim Prospekcie spokojną demonstracyę, zostali atoli rozpędzeni przez policyę, która kilkunastu z nich aresztowała.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Powstańcy nie dotrzymują miejsca.

MANILA, 12 kwietnia. — Gen. Wheaton wyruszył z brzaskiem z 10 pułkiem z Pennsylvanii i 2 pułkiem z Oregon i dwiema armatami, aby odpędzić nieprzyjaciela z prawego boku Amerykanów pomiędzy koleją i pagórkami. Znalazł mały opór w pobliżu Santa Maria, gdzie jeden Amerykanin został raniony, lecz nieprzyjaciel rozproszył się, gdy artylerya poczęła działać. Powstańcy, których miało być 1000 w Santa Maria cofnęli się spaliwszy to miasto. Przez cały dzień nieprzyjaciel cofał się ku górom paląc po drodze wszystkie miasteczka i wsie.

Gen. Lawton obszukuje całe sąsiedztwo naokoło Santa Cruz. Powstańcy wynieśli się. Zabrał jednę kanonierkę, 6 tak zwanych "launches" i dwie wielkie łodzie, które to statki tworzyły flotę filipińską na jeziorze Laguna de Bay. Statki te tkwiały w błocie w rzece. (Pomiędzy rannymi w ostatnich dniach znajduje się Polak Józef Grabowski z kompanii C, 4 pułku konnicy.)

Amerykańska komisya filipińska.

MANILA, 12 kwietnia. — Filipińska komisya Stanów Zjednoczonych bada wybitniejszych obywateli różnych narodowości, księży i Hiszpanów, z których wielu dobrowolnie przybywa, co do ich zdania pod względem przyszłości wysp. Każdy musi odpowiadać na następujące kwestye:

Czy myślisz, że Filipińczycy są zdolnymi do samorządu w pojedyńczych miejscowościach?
Czy myślisz, że Filipińczycy są zdolnymi do samorządu w prowincyach?
Czy myślisz, że Filipińczycy są zdolnymi do samorządu w całym archipelagu?

Wszyscy, których dotychczas pytano, włącznie Filipińczyków, którzy sympatyzują teoretycznie z całkowitą niepodległością, odpowiadali na trzecią kwestyę jednozgodnie prawie zaprzeczająco. Niepodległość, powiadają, wywołałaby chaos, nieskończone wojny plemienne i interwencyę europejską. Niektórzy myślą, że samorząd prowincyonalny byłby praktycznym, wszyscy zaś prawie popierają samorząd w pojedyńczych miejscowościach z rodzajem opieki amerykańskiej, aby obronić mieszkańców przed wyzyskiwaniem, jak się to działo za czasów hiszpańskich.

Klasa kupiecka żąda wojska amerykańskiego, każdy oddział składając się z 100 ludzi, aby zająć miasta w prowincyach południowych i na wyspach Visayas, gdzie się znajdują małe oddziały Tagalów. Oświadczają, że krajowcy znajdują uciemiężenie przez Tagalów gorszem, niż uciemiężenie przez Hiszpanów i że Amerykanie doznają dobrego przyjęcia. Jako przykład podają mieszkańców w Gubat, w prowincyi Sorsogen, gdzie podatki hiszpańskie wynosiły około $18,000, lecz powstańczy Tagalowie zdzierają z nich $112,000. Szwagier Aguinalda, który jest gubernatorem tej prowincyi, wyzyskuje mieszkańców niemiłosiernie.

Powstańcy zaczepiają Amerykanów.

MANILA, 13 kwietnia. — Około godziny 4 dzisiaj rano mały oddział powstańców uderzył z bagna pod Paomboan, półtorej mili na zachód od Malolos, na obóz 3 pułku artyleryi. Dwóch szeregowców zostało zabitych a trzech innych, pomiędzy nimi porucznik, ranionych.

Po brzasku wojsko amerykańskie przeszukało całą okolicę i popędziło powstańców w kierunku północnym. Powstańcy utracili kilkunastu ludzi.

Filipińczycy zabierają armaty i amunicyę przeznaczoną dla Amerykanów.

MANILA, 13 kwietnia. — Francisco Reyes, człowiek, który niedawno temu zakupił dla Amerykanów hiszpańskie kanonierki, znajdujące się w Zamboanga, na wyspie Mindanao, otrzymał wiadomość, że okręty wypłynęły do Manili, lecz po kilku dniach wróciły bez armat i amunicyi. Agenci kupca i krajowa osada dla okrętów znajdujący się na amerykańskim parowcu "Butuan," przybyli pod eskortą amerykańskiego krążowca "Boston" do Zamboanga, gdzie im powiedziano, aby czekali na przybycie amerykańskiej kanonierki "Petrel." Hiszpanie, zamiast tak uczynić, gdy już "Boston" wypłynął z portu Zamboanga, oddali kanonierki agentom senora Reyes, poczem takowi przedsięwzięli podróż do Manili bez eskorty. Wrócili jednakże wnet i donieśli, że powstańcy przybyli na pokłady kanonierek i zabrali wyposażenie tychże. Gdyby się zastósowano do rozkazów floty amerykańskiej, coś podobnego nie byłoby mogło się stać. Zamboanga jest miejscem ufortyfikowanem i ma dotychczas załogę hiszpańską, i cała sprawa zdaje się być podejrzliwą.

W pobliżu Santa Cruz.

MANILA, 13 kwietnia. — Do głównej kwatery gen. Otis'a nadeszła co dopiero wiadomość, że 5 ludzi zostało wczoraj zabitych i dwóch ranionych podczas potyczki gen. Lawton'a z powstańcami w Paeta, 12 mil na północ od Santa Cruz. Jest to największa utrata, jakie wojsko nasze poniosło w wszystkich potyczkach nad zachodniem wybrzeżem Laguna de Bay.

Przednia straż gen. Lawton'a zabrała dwie wsie nad wybrzeżem jeziora na północ od Santa Cruz; w Paete napotkała niespodzianie nieprzyjaciela. Powstańcy mieli silne barykady w poprzek drogi. Woluntaryusze z N. Dakota chcąc się ocalić przed ogniem z tych barykad otrzymali z boku ogień od innego oddziału powstańców, który się okopał na spadzistym pagórku. Wojsko nasze zostało podzielone na małe oddziały, każdy z nich składając się z pięciu ludzi i zostało wysłane dla zdobycia owych okopów. Amerykanie napotkali silny ogień. W jednym oddziałku jeden tylko człowiek uszedł bez rany. Ostatecznie artylerya zdołała dosięgąć swym ogniem powstańców, którzy po bitwie trwającej godzinę się cofnęli.

Potrzeba więcej wojska na Filipinach. Amerykanie, jeżeli chcą zatrzymać miejsca zdobyte, powinni je obsadzić. Obecnie wojsko nasze, skoro zdobędzie miejscowość, pozostaje w niej tylko tak długo, póki nie otrzymuje rozkazu do posuwania się naprzód. Natenczas powstańcy przemykają się pomiędzy naszemi liniami i naokoło nich i zabierają znów wieś, którą Amerykanie opuścili.

Nowy plan gen Lawton'a.

MANILA, 14 kwietnia. — Gen. Lawton będzie używał łodzi dla przewozu żołnierzy. Przez Laguna de Bay przejdzie prawdopodobnie do prowincyi Cavite, gdzie się Aguinaldo ma ukrywać. Opuszcza miejscowości, które zajął, Santa Cruz, Papganjan, Paete, Lambun i San Antonio, gdyż nie ma dosyć ludzi, aby w nich pozostawić załogi.

Ewakuacya wywołała przestrach u Chińczyków, którzy wiedzą, że powstańcy powrócą, skoro Amerykanie takowe opuszczą. Chińczycy zostaną wysłani do Manili z obawy, że powstańcy ich pozabijają.

Lawton posuwa się na północ.

MANILA, 14 kwietnia.— Gen. Lawton posuwa się na północ po drodze prowadzącej pomiędzy górami a jeziorem. Nieprzyjaciel cofa się.

W środę wojsko przeszło rzekę Pakhanjan i zgromadziło się w Lambun przy ujściu rzeki. Tu pozostawiono dwie kompanie z 14 pułku dla straży nad ujściem rzeki, poczem wojsko posunęło się do Longas, które było opuszczone.

Po południu celni strzelcy majora Weissenbergera zostali wysłani ku Pactos Ancontenoa, gdzie w gęstych krzakach znaleźli oddział powstańców. Pięciu szeregowców z pułku z N. Dakota zostało zabitych i dwóch ranionych. Główny korpus obiadujący w Longas, usłyszał strzelaninę i pobiegł celnym strzelcom na pomoc, podczas gdy kanonierka Laguna de Bay rzucała bomby na pagórki na których nieprzyjaciel się znajdował. Powstańcy ubiegli. Około zachodu słońca Amerykanie zajęli San Antonio. Dwudziestu rozbrojonych więźniów puszczono na wolność dawszy im pliki proklamacyj komisyi filipińskiej dla rozdzielenia ich pomiędzy krajowcami.

MANILA, 15 kwietnia (8:30 przed południem). Sześćdziesięciu celnych strzelców z pułku washingtońskiego udało się na wschód drogą prowadzącą do Papanghan. Około milę od Santa Cruz znaleźli szaniec z którego powstańcy prażyli ich żywym ogniem. Porucznik Southern został raniony. Nadeszły posiłki i szaniec został wzięty bez dalszej straty dla Amerykanów. Miasteczko Pansanghan było opuszczone. W pobliżu Tongas jeden Filipińczyk został zabity a 5 zostało ranionych. Tu znajdowała się zasadzka. Ośmiu ludzi z pułku z N. Dakota szło pojedyńczą rotą, gdy o 50 kroków, dano na nich salwę. Jeden tylko z nich nie odebrał rany. Zawlókł towarzysza, który był przeszyty czterema kulami do głównego oddziału i zaprowadził go na miejsce zasadzki. Filipińczycy zostali rozproszeni.

Na północ od Santa Cruz znaleziono jeszcze więcej nieżywych Filipińczyków, tak iż nieprzyjaciel w bitwie poniedziałkowej utracił 150 ludzi, włącznie jednego z wodzów, Paolo Aguirra i 12 oficerów.

Powstańcy koncentrują się.

MANILA, 16 kwietnia. — Podczas nieobecności gen. majora Lawtona, który wyruszył na czele ekspedycyi do Santa Cruz, nad południowo-wschodniem wybrzeżem Laguna de Bay, powstańcy skoncentrowali się przy północnych końcynach jeziora niedaleko od Pasig i szpiegowie amerykańscy donoszą, że ich jest tam kilka tysięcy. Ekspedycya Lawton'a cofa się obecnie. Chińczycy z Santa Cruz, w liczbie 250 przybyli do Manili. Opuścili Santa Cruz z obawy, że powstańcy się zemszczą na nich, skoro powrócą, za to, iż sprzyjali Amerykanom.—Od trzech dni nie było żadnej walki.

Potrzeba 100,000 ludzi, aby na Filipinach utrzymać porządek.

NEW YORK, 17 kwietnia. — Pewne czasopismo tutejsze odebrało wczoraj z Manili następującą depeszę: Gen. major Lawton znajdujący się w Paite upoważnił dzisiaj korespondenta do ogłoszenia następującego uwiadomienia: "Tak jak widoki obecnie stoją będzie potrzeba 100,000 ludzi, aby zaprowadzić na Filipinach spokój i porządek." Gen. Lawton otrzymał rozkaz, aby ze swą ekspedycyą wrócił do Manili. Cały obszar już zdobyty zostanie opuszczony i wszystkie statki zabrane zostaną oddane pierwotnym właścicielom, tj. tym, którym ludzie Aguinalda takowe zabrali.

Gen. Lawton wypowiedział wszy swe zdanie, iż potrzeba 100,000 ludzi dla zdobycia wyspy, dodał jeszcze, co następuje: "Trudności, które napotykam, są takiemi, jakich się można spodziewać podczas wojny partyzanckiej w kraju podzwrotnikowym. Mógłbym iść z moją brygadą od jednego końca wysp do drugiego, gdybym nie musiał obsadzać miejsc zajętych. Przez pozostawienie garnizonów zaś zużyłbym wnet całą brygadę.

Żal gen. Lawton'owi, że musi opuścić okolicę już zajętą.

Washington.

Wojsko na stopie pokojowej.

WASHINGTON, D. C., 12 kwietnia. — Wydział wojny przygotował rozporządzenie dla reorganizacyi armii na stopie pokojowej. Wszyscy ogólni oficerowie woluntaryuszów zostaną zdymisyonowani i w wydziałach sztabowych woluntaryuszów nastąpią radykalne zmiany, włącznie dymisyi 60 płatników (paymaster). Z wyjątkiem generałów Otis, Shafter, Lawton i Mc Arthur wszyscy gen. majorowie woluntaryuszów otrzymają dymisyę. Według reorganizacyi regularna armia dostanie dwóch gen. majorów więcej, niż dotąd miała, a miejsca te są przeznaczone dla generałów Otis i Shafter.

Coraz większe zawikłania na Samoa.

WASHINGTON, D. C., 12 kwietnia. — Odebrano od admirała Kautz'a następującą depeszę: Auckland, N. Z., 12 kwietnia. — Sekretarz floty, Washington: Złączone siły angielskie i Stanów Zjednoczonych, gdy 1 kwietnia pod porucznikiem Freeman'em, z floty angielskiej, podjęły rekonesans w pobliżu Apii, wpadły w zasadzkę. Z żalem donoszę, że zabitymi zostali: Filip V. Landsdale, porucznik; Jan R. Monaghan, chorąży; James Butler, cockswain i Norman Edsal, zwyczajny majtek. 5 ludzi z okrętu Philadelphia zostało ranionych. Anglicy utracili dwóch majtków i porucznika Freeman'a.

Telegram Otis'a o walce w pobliżu Santa Cruz.

WASHINGTON, D. C., 12 kwietnia. —Gen. Otis przesłał następujący telegram: Manila, 12 kwietnia.—Adjutant-generalny, Washington: Wczoraj w okolicy jeziora (Laguna de Bay) Lawton ścigał powstańców na wschód od Santa Cruz, rozpłoszywszy ich. Zabrał wszystkie większe statki użyte w handlu jeziornym i jednę hiszpańską kanonierkę.—Wheaton odpędził nieprzyjaciela na dziesięć mil od kolejowej linii komunikacyjnej do Malolos. Przypadki w oddziałach Wheaton'a i Lawton'a nieznaczne, gdyż nieprzyjaciel nie dotrzymywał miejsca.

Uwiadomiony przez dowódzcę hiszpańskiego, iż wkrótce opuści Mindora i Polo.—Otis.

Rząd i walki na Filipinach.

WASHINGTON, D. C., 13 kwietnia.—Urzędnicy rządowi przychodzą do mniemania, że powstanie na Filipinach prawdopodobnie się przedłuży. Z depesz gen. Otis'a okazuje się, że krajowcy ustępują, gdy zostają napadnięci przez Amerykanów i taktyka ta dowodzi, że Aguinaldo postanowił nie dać Amerykanom sposobności do zniszczenia jego armii jednym zamachem, jak sobie tego życzy rząd amerykański. Urzędnicy są przekonani, że Aguinaldo chce prowadzić wojnę partyzancką, któraby wciąż utrzymywała wyspę Luzon w niespokojności i że wskutek tego armia amerykańska jest tam potrzebną. Pora deszczowa, która za kilka tygodni nastanie będzie wielce przeszkadzała operacyom amerykańskim a pomoże powstańcom. Rząd spodziewa się wiele po komisyi amerykańskiej na Filipinach, chociaż wpływ jej nie jest tak wielkim, jak się tego spodziewano. Wiadomości, które nadchodzą, nie są bardzo pocieszające, zwłaszcza ta, która nadeszła dzisiaj rano i żąda więcej wojska dla przytłumienia powstania.

Wydział wojny nie rozpoczął jeszcze żadnych kroków dla rozwiązania woluntaryuszów i to się też nie stanie, dopóki regularne wojsko nie przybędzie do wysp filipińskich. Natenczas zostanie gen. Otis upoważniony do zatrzymania w służbie na sześć miesięcy jeszcze tych, którzy tak zechcą uczynić.

Komisarze filipińscy o skutkach proklamacyi.

WASHINGTON, D. C., 13 kwietnia. — Prezydent Mc Kinley odebrał dzisiaj depeszę od dr. Schurmanna, prezydenta komisyi filipińskiej znajdującej się obecnie w Manili. Telegram opiewa, że proklamacya niedawno temu wydana uczyniła wiele dobrego i że Filipińczycy odwiedzają komisarzy co dzień, aby wyrazić swe zadowolenie i ich życzenie stania się obywatelami Stanów Zjednoczonych. Telegram opiewa także, że Filipińczycy przybywający do Manili powiadają, że rząd Aguinalda jest tyranicznym i że wielu krajowców ubiega dziennie z pod jego sztandaru.

Nowa rezerwacya leśna.

WASHINGTON, D. C., 14 kwietnia.—Prezydent wypracował proklamacyę, która przeznacza 136,000 akrów roli nad południowem wybrzeżem jeziora Tahoe w Californii na rezerwacyę leśną i park publiczny.

Porozumienie się w kwestyi samoańskiej.

WASHINGTON, D. C., 14 kwietnia.—Po otrzymaniu komunikacyj od poselstwa

niemieckiego i angielskiego oświadczył wydział stanu o statecznie i stanowczo, że mocarstwa porozumiały się co do rozporządzeń dla wspólnej komisyi samoańskiej i że komisya wypłynie dnia 25 bm. na parowcu "Badger" z San Francisco do Samoa.

Telegrafowanie bez drutów.

WASHINGTON, D. C., 15 kwietnia. — Dzisiaj przedsięwzięto pierwszą próbę telegrafowania bez drutów według systemu Marconi'ego pod kierownictwem pułkownika Jamesa Allen i pułkownika Jerzego O. Squire z korpusu sygnałowego. Telegrafowano pomiędzy budynkami wydziału stanu, wojny i floty; prąd elektryczny przebywał przestrzeń przeszło milową. Próba odbyła się wyśmienicie. Później zostaną zrobione próby na dalszą odległość.

Urzędowne uwiadomienie o nominacyi posła hiszpańskiego w Washingtonie.

WASHINGTON, D. C., 17 kwietnia. — Francuzki poseł Cambon odwiedził dzisiaj ministra stanu, Hay'a, i uwiadomił go urzędownie w imieniu Hiszpanii, że książe de Arcos został zamianowany posłem hiszpańskim w Washingtonie. Rząd hiszpański uwiadomił go także, że Bellamy Storer, będzie w Madrycie, jako poseł amerykański "persona grata."

AMERYKA.

Amerykańskie lokomotywy.

NEW YORK, 12 kwietnia. "Cooke Locomotive Works" w Patterson, N. Y., otrzymały kontrakt na budowę pięciu lokomotyw dla Barry kolei w Walii (Anglii.) Angielscy fabrykanci ubiegali się także o kontrakt.

Strajk ukończony.

CLEVELAND, O., 12 kwietnia. Strajk cieśli, który się tutaj rozpoczął przeszło tydzień temu, został załatwiony i ludzie powrócili do pracy. Strajk wypadł na korzyść robotników o ile się to tyczy ośmiogodzinnej pracy. Przeszło 3000 cieśli dostaje obecnie zatrudnienie.

Załatwienie strajku.

RACINE, Wis., 12 kwietnia. Wielki strajk w "J. J. Case Thrashing Machine Company Works", który został rozpoczęty cztery tygodnie temu i w którym brało 250 robotników udział, został wczoraj załatwiony. Ludzie powrócili dzisiaj rano do pracy i fabryka będzie odtąd w ruchu dniem i nocą.

Polacy wybrani urzędnikami podczas ostatnich wyborów.

W Bay City, Mich., w 8-mej wardzie Łeppek, dem., superwizorem; Cichocki, dem., konstablem.

W Pulaski, Morrison pow., Minn., wszyscy urzędnicy są Polakami a mianowicie: Teodor Briska, chairman; Jan Skoczyński i Stanisław Różek, superwizorzy; Jan Harmaciński, klerk town'u; Kazimierz Pestka, kasyer; Teodor Briska, asesor; Jan Harmaciński, sędzia pokoju; Stanisław Kamiński i Jan Skoczyński, konstable; Ignacy Briska, dozórca dróg. (W Pulaski, Minn., wszyscy Polacy bez różnicy partyi głosowali za Polakami i w ten sposób się stało, że ani jeden innonarodowiec nie został wybrany na urząd. Brawo!)

W Two Rivers, Wis., zostali wybrani aldermanami obywatele Jan Panowicz i Jan Tadych.

W Manitowoc, Wis., zostali wybrani Franciszek Werner, aldermanem; Franciszek Mrotek superwizorem; Łucyan Budysz, konstablem.

Komisarze samoańscy.

Komisarze samoańscy, zanominowani przez odnośne swe rządy, Stany Zjednoczone, Anglię i Niemcy, którzy w przyszłości wspólnie mają się opiekować wyspami Samoa i wspólnie nimi rządzić, znajdują się obecnie wszyscy w Ameryce i wyjadą wspólnie do owych wysp na statku przez rząd Stanów Zjednoczonych na ich usługi ofiarowanym.

Są nimi: Amerykanin Bartlett Tripp z Yankton, S. Dakota, były poseł amerykański w Wiedniu za czasów administracyi Clevelanda i były członek komisyi pokojowej w Paryżu; Anglik C. N. E. Elliott, członek poselstwa angielskiego w Washingtonie, który zastępował już poprzednio Anglię w Rosyi, Marocco, Turcyi i Serbii i Niemiec, baron Speik von Sternberg, pierwszy sekretarz poselstwa niemieckiego w Washingtonie.

Rozruchy robotnicze.

ALEXANDRIA, Ind., 13 kwietnia. W "American Plate Glass Works" przyszło wczoraj do starcia pomiędzy strajkierami i nieunionistami. 200 ludzi, gdy się rano udawali do pracy, zostało napadniętych przez strajkierów i ich przyjaciół. Powstała ogólna bijatyka, podczas której używano także rewolwerów; z obydwóch stron było kilku rannych.

Później zgromadził się przed fabryką wielki tłum kobiet, które bombardowały urzędników fabryki, gdy się ci chcieli udać do bióra. Prezydent Kann wychodząc na południe z bióra, został napadnięty przez kobiety, które na niego uderzyły pałkami i kamieniami i go ścigały przez trzy bloki, aż się zdołał ocalić do pewnego składu.

Po południu wydano rozporządzenie, zakazujące każdemu przybliżać się do fabryki.

Pracuje tam obecnie 200 ludzi, lecz ci nie będą wychodzili z fabryki, dopóki rozruchy nie ustaną. Strajkierzy mają uzbrojoną straż na dworcach i przez plakaty zostali wszyscy "scabs" przestrzeżeni, aby się nie pokazywali w miejscowości.

Zjazd Śpiewaków.

Zjazd Związku Spiewaków Polskich w Ameryce odbędzie się w miesiącu sierpniu, 7, 8, 9 i 10. Koncert odbędzie się w Opera House w Bay City, Mich.

Cztery żebra połamane.

"Pittsburgh Chronicle Telegraph" z dnia 11 kwietnia donosi: Stanisław Dornowski, robotnik w "Jones & Laughlin's South Side Steel Works", został wczorajszego wieczora niebezpiecznie uszkodzony. Trzymał sztabę do cięcia, w którą towarzysz jego uderzał wielkim młotem. Ten ostatni chybił sztabę i uderzył Dornowskiego w bok, łamiąc mu cztery żebra. Nieszczęśliwego odwieziono do jego mieszkaniania w "Polish Hollow" przy początku S. 26 ul. Stan jego jest krytycznym.

Nowy sposób pozbycia się komornika.

MILWAUKEE, Wis., 14 kwietnia. Wawrzyniec Karaś, 748 9 ave., użył nowej metody, aby zniewolić Stanisława Kowalkowskiego i jego familię do wyniesienia się z jego własności. Kowalkowski nie chciał komornego naprzód zaplacić i to rozgniewało Karasia tak, iż dziś powyjmował wszystkie drzwi i okna z mieszkania Kowalkowskiego. Sędzia zawyrokował, że Karaś ma umieścić drzwi i okna tam, gdzie się należy i skazał go na grzywnę w wysokości $10 i koszta.

Ostatni dzień 41 sesyi legislatury stanu Illinois.

SPRINGFIELD, Ill., 14 kwietnia. Izba niższa przyjęła następujące wnioski do praw: Przeznaczono $500 na wydatki poświęcenia pomnika na polu bitwy pod Chickamauga; $20,000 na elektryczne oświetlenie kapitolu i mieszkania gubernatora, $2500 dla Alfreda Russell, który taką sumę wyłożył dla Battery D."; uregulowanie praktyki dentystów; "Juvenile Court Bill"; zakaz udzielania konsensu dla piwiarń w odległości 2000 stóp od narodowego przytułku dla żołnierzy; zmniejszono wydatki dla gwardyi narodowej i milicyi floty o $20,000; podwyższono zwyczajne wydatki dla zakładów dobroczynnych na najbliższe dwa lata z $1,415 000 na $1 488 000 a zmniejszono przypadkowe wydatki tych zakładów z $1,216 967 na $1,194 755; przyjęto bill pod względem prawa zabezpieczenia, który poprzednio został odrzucony; przeznaczono $75,000 na premie dla przemysłu cukru z buraków; obrona oznaków (labels) unii robotniczych; przeznaczono $58,000 dla władzy rólnictwa; inkorporacya stowarzyszeń zabezpieczenia; rewizya kodeksu wojskowego; upoważnienie miast mających mniej niż 5000 mieszkańców na zakładanie i utrzymywanie parków publicznych; zmiana nazwy Lake Front Park (Chicago) na Grant Park; upoważnienie miast mających 100,000 mieszkańców i mniej do budowania kanałów odchodowych, rezerwoarów i t. d. i zapłacenia ich z podatków szczegółowych; upodatkowanie "brutto" dochodów stowarzyszeń zabezpieczenia; legalizowanie czynności sędziów pokoju; ustanowienie należytości za podwyższenie kapitału akcyjnego stowarzyszeń; upoważnienie miast do dalszego nakładania podatków, aby zapłacić za szkody wyrządzone przez burze (odnosi się do East St. Louis); przedłużenie terminu sędziów wyższego sądu, aby zapobiedz nadzwyczajnym wyborom takich sędziów; przeznaczono $1710.13 kapitanowi B. M. Sheffner, które wyłożył za milicyę floty; przeznaczono $100,000 na pomnik Lincoln'a; zmiana prawa szkólnego co do wypożyczki funduszów szkólnych, zapłaty nauczycieli i t d.; uregulowanie praktyki weterynarzy.

W Senacie przyjęto następujące bill'e: Bill odnoszący się do uwodzenia dziewcząt; wniosek, który pozwala miastom i t. d. używania Blocher'a maszyn do głosowania; zakaz publicznej wystawy osób znanych z kryminalnych procesów; inkorporacya stowarzyszeń zabezpieczenia przeciw rabunkom, włamaniom się i t. d.; $210,000 dla gwardyi narodowej i milicyi floty; $100,000 dla reperacyi pomnika Lincoln'a; ustanowienie po miastach komisyi sztuk pięknych; pensyonowanie wdów po policyantach chicagoskich, którzy byli pensyonowani; $2437 dla podstawy okrętu wojennego przeznaczonego dla milicyi floty w Chicago; przeznaczenie potrzebnej kwoty na uniformy, jakie dostarczono milicyi floty; urządzenie szkół wakacyjnych w Chicago; przeznaczenie odnośnej sumy dla zakładu dla niewidomych; $500 na wydatki komitetów legislatury; urządzenie miejsc wyborczych w przytułku dla weteranów w Quincy; zmniejszenie sumy przeznaczonej dla wystawy stanowej o $58,000; zakaz sprzedaży napojów alkoholicznych 2000 stóp od przytułku dla żołnierzy w Danville; ograniczenie władzy stowarzyszeń od zabezpieczenia; zmiana terminu sesyi latowej superwizów z miesiąca lipca na miesiąc czerwiec w powiatach z organizacyami township'owemi; upoważnienie miast do zakupna rezerwoarów wody.

Następnie potwierdził Senat listę sędziów pokoju przesłaną mu przez gubernatora. Gubernator potwierdził listę wręczoną mu przez kolegium sędziowskie, z wyjątkiem trzech kandydatów, na których miejsce wybrał innych, pomiędzy nimi sędziego M. A. La Buy'a.

Po załatwieniu spraw legislatura odroczyła się sine die.

Nowy wydział nauk.

PEORIA, Ill., 15 kwietnia. W "Bradley Polytechnic Institute" zostanie otworzona nowa klasa dla nauki w optyce, której profesorem będzie dr. Dombrowski. Nauka zacznie się zaraz po otwarciu następnego półrocza szkólnego.

Ciotka umiera, aby ocalić siostrzenicę.

SAN FRANCISCO, Cal., 14 kwietnia. W jeziorze Meroed, w jednym z rezerwoarów Spring Valley Water, dziewczyna i jej ciotka znalazły śmierć.

Wczoraj dziewczyna bawiła się nad brzegiem jeziora a chcąc sięgnąć jakiś przedmiot unoszący się nad wodą w pobliżu brzegu, wpadła do wody. Wołanie jej o pomoc słyszało kilkunastu ludzi, którzy tam właśnie mieli piknik, pomiędzy nimi ciotka dziewczyny, panna Katarzyna Williams. Ta skoczyła do wody, aby siostrzenicę ocalić, lecz dostała się do głębiny i obie utonęły, nim było można przyjść im z pomocą. Dziewczynka nazywała się Klara Woods.

Pożar tartaka.

MARINETTE, Wis., 14 kwietnia. Tartak w Nahnse, Wis., należący do kompanii budulcowej "Bay de Noque" spłonął dwie noce temu. Strata wynosi $60,000. Częściowo jest pokrytą zabezpieczeniem.

Blizzard w Czarnych Górach.

DEADWOOD, S. D., 17 kwietnia. Przez ostatnie 36 godzin sroży się straszliwy blizzard po północnych pagórkach. Powietrze nie jest zimnem. W Rapid City począł śnieg padać około południa, a śnieg i deszcz padają w Spearfish, Belle Fourche i Custer.

Burza i grad w Texas.

SAN ANTONIO, Tex., 17 kwietnia. Kilka miejscowości zostało wczoraj nawiedzonych przez burzę i grad. W Lyttle został budynek spustoszony i pewien skotarek meksykański utracił życie. W Weimer został dom marszałka miasta Insall'a, zniszczony a pani Insall i dwoje jej dzieci zostało pokaleczonych. W Medina przewróciła się szkoła i nauczycielka Minnie Holahead odniosła wewnętrzne uszkodzenia; oprócz tego zostało dwóch uczni, Tom Martin i Henry Willard, pokaleczonych.

Śmierć biskupa.

COLUMBUS, O., 17 kwietnia. Ks. Jan Ambroży Watterson, biskup dyecezyi Columbus, umarł dzisiaj rano nagle w jego mieszkaniu. Zmarły urodził się 27 maja 1844 w Blairsville, Pa.; odwiedzał akademię św. Wincentego w Westmoreland pow., Pa., a później kolegium św. Maryi. Zostawszy wyświęcony kapłanem w Pittsburgu, został profesorem przy owem kolegium a w r. 1877 został zamianowany prezydentem tegoż. Dnia 8 sierpnia 1880 został zamianowany biskupem dyecezyi Columbus.

Ostatnie Wiadomości.

SOUTH BEND, Ind., 19 kwietnia.—Prof. Jerome S. Green z uniwersytetu Notre Dame w South Bend robił w ostatnich czasach próby telegrafowania za pomocą systemu Marconi'ego i przyszedł do przekonania, że system ten telegrafowania będzie w niezadługim czasie używanym po całym świecie ucywilizowanym.

HAVANA, 19 kwietnia.—Gęsty deszcz padał wczoraj i zdaje się, że deszczowa pora się zaczęła, wskutek czego ustanie mielenie trzciny cukrowej.

Wojsko amerykańskie przeprowadziło się z namiotów po parkach miejskich do koszar. Niektóre koszary nie są jeszcze przygotowane na przyjęcie żołnierzy, zwłaszcza w Matanzas, Guanajay, Cienfuegos i Pinar del Rio.

MANILA, 19 kwietnia.—Do sekretarza floty, Washington: Yorkton odwiedził Balen, Luzon, wschodnie wybrzeże Luzon, P. I., 12 kwietnia, aby ocalić i uwieść siły hiszpańskie, składające się z 80 żołnierzy, 3 oficerów i dwóch księży, otoczonych przez 400 powstańców, którzy byli uzbrojeni w karabiny Mauser'a * * * przez krajowców. Porucznik J. C. Gilmore, podczas gdy * * * wpadli w zasadzkę, strzelano do nich i wzięto w niewolę. Los ich jest nieznany, gdyż powstańcy odmówili wszelkiej komunikacyi (Następują nazwiska 15 marynarzy i majtków.)—Dewey.

(Gwiazdki oznaczają części depeszy, których nie było można odcyfrować).

CHICAGO, 19 kwietnia.—Trzech ludzi zostało dzisiaj rano zaduszonych dymem podczas pożaru, który wybuchł pod no. 642 przy Milwaukee ave. Są nimi: Mary Tuohy, 45 lat stara, Charles Monaghan 40 i P. Hamilton 45 lat stary. Eksplozya lampy petrolejowej, o ile się zdaje, była przyczyną pożaru. Wszyscy inni mieszkańcy domu zostali ocaleni przez policyą.

CHICAGO, 19 kwietnia. — Podczas wczorajszych wyborów w przedmieściach zostali następujący Polacy wybrani urzędnikami: W Lemont—Jan Kowalisz, trustee; w W. Hammond Jan Okraj, trustee i Jakób Czaczewicz, skarbnik.

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na 3 miesiące 75 c. na 6 miesięcy $1.25, na cały rok, Dwa dolary.

Niewolnictwo imigrantów w Brazylii.

Profesor Bolzoni, który został wysłany przez rząd włoski do Brazylii, aby zbadać położenie tamtejszych włoskich imigrantów, donosi obecnie, że z jego ziomkami obchodzą się w Brazylii gorzej niż z niewolnikami, że publicznie nawet zostają biczowanymi i w rzadkich tylko przypadkach dostają regularną płacę za ich pracę. Przestrzega dla tego przed emigracyą do Brazylii, gdzie sąd i policya wspólnie wyzyskują kolonistów w najbrutalniejszy sposób. Osadnicy, którzy się chcą ocalić z ich położenia, zostają, jak Bolzoni pisze, ścigani przez psów (bloodhounds) a po schwyceniu niemiłosiernie bici. Wszystkie ich listy podlegają cenzurze i zostają wtenczas tylko odesłane, jeżeli nie zawierają skarg i żaleń. W wielkiej "faktoryi" Rio Claro, która jest własnością pewnego byłego brazylijskiego ministra sprawiedliwości, widział Bolzoni nawet, jak tych nieszczęśliwych przywiązywano do publicznego słupa i bito po obnażonych plecach. Zamiast w porządnych mieszkaniach znajdował Włochów prawie wszędzie w najmizerniejszych chatach, a wielu narażanych na wiatr i słotę, jak dzikie zwierzęta. Ten, który się już raz tam znajduje, nie dostaje już listu z ojczyzny, gdyż prawie wszystkie listy zostają skonfiskowane.

Ponieważ zaś wszyscy robotnicy są poprzednio mocno zadłużeni u pracodawców, trudno im myśleć dla kontraktów, jakie zawarli, o powrocie do ojczyzny, lecz muszą pokornie znosić los białego niewolnika. O kościołach i szkołach nie ma mowy. Młodsze kobiety zostają haniebnie wyzyskiwane i prawie wszystkie giną moralnie i fizycznie. Dzieci wyrastają w największej nieświadomości i stają się później tem, czem są ich rodzice: niewolnikami. Tylko w czterech z tysiąca "faktoryi" znalazł Bolzoni po jednej szkole.

Wszystko to zostaje potwierdzonem przez biskupa Scalabrino, włoskiego apostoła emigrantów.

Około dwa miliony Włochów żyją w południowej Ameryce; większa ich część pełni służbę niewolniczą, a rząd włoski nie troszczy się bynajmniej o to. Misya Bolzoni'ego jest pierwszym znakiem, że rząd włoski nie zupełnie zapomniał o swych męczonych ziomkach.

Płomienie Roentgena mają zastąpić drukarzy.

Francuz Izambard twierdzi, iż wynalazł sposób zużytkowania promieni Roentgen'a w drukarniach książek i gazet. Dotychczas oświadczył tylko, że w przyszłości składacze (zecerzy) jako i prasa drukarska będą zbytecznymi. Kładzie rękopis ręczny lub maszynowy sporządzony za pomocą szczegółowego nieprzepuszczalnego atramentu na warstwę przenikliwego papieru, poczem daje promieniom Roentgen'a wywierać ich wpływ. W kilku sekundach zostaje warstwa, składająca się z tysięcy arkuszów przesiąkniętą a na nich okazuje się odbitka oryginału, który zostaje ustalony za pomocą odrębnego procesu. Wynalazca twierdzi dalej, co prawie zdaje się być nieprawdopobnem, że będzie można w jednym i tym samym czasie po obydwóch stronach kartki lub arkusza drukować.

Jeżeli to uczyni, to jego drugie twierdzenie, iż będzie można wystawić gazetę w odziesięć razy krótszym czasie, niż dotychczas, nie napotka już dalszemu zaprzeczeniu. Tymczasem sposób jego został przedłożony francuzkiemu biórowi patentowemu, a do ogłoszenia go trzeba być cierpliwym i można powątpiewać.

W szkole sztuk pięknych.

— Panie profesorze, ja muszę coś wielkiego dokonać!

— Na czem opierasz Pan swoje twierdzenie?

— Na mojem naciągniętem płótnie.

Z Niewoli Tatarskiej.

LATOROSL
ZASZCZEPIONA WE KRWI POLSKIEJ.
OPOWIEŚC LUDOWA
Z CZASU NAPADU TATAROW NA POLSKĘ W XVII WIEKU
— PRZEZ —
JANKA Z GRZEGORZEWIC.

(Ciąg dalszy.)

Żołnierze pozsiadali z koni na rozkaz komendanta, który wyznaczył mały odpoczynek, zanim w dalszy ruszył pochód; a tymczasem pan Snitko z oficerami zaczął deliberować nad tem — w jakim kierunku udał się czambuł z łupem i którędy najsnadniej by go ścigać. Do tego potrzeba było mieć jakieś wskazówki, albo spotkać choć jedną żywą istotę, którąby mogła udzielić wiadomości. Zaczęto przetrząsać uważnie pobojowisko, rozpatrywać się, nasłuchiwać; napróżno: wszędzie trupy już zastygłe. Co gorsza, często były one tak zeszpecone, pokrwawione, albo przygniecione i pomiażdżone padającemi w pożarze żagwiami i belkami, że trudno było je rozpoznać; łatwiej szło tylko z tatarskiemi: tych po ich śniadej cerze i ubiorze koło izby czeladnej dużo się walało z rozpłatanemi łbami lub rozprutemi piersiami widocznie od cięć szabel kozackich.

— Chwaty, mołojcy! Wicznaja im pamiat!—szeptali kozacy Motowidły, żegnając się krzyżem świętym.

W samym dworze znaleziono pod zgliszczami konającego owego trzeciego Kozaka, który tam się był ratował z Pawlukiem i Bondarenką, a miał rękę złamaną. Padająca belka rozbiła mu głowę i choć obmyto mu ją wodą i starano się ocucić, odemknął tylko na chwilę jedne oko, westchnął i skonał. W komnacie znaleziono panią Trzecieską, również spaloną i zmiażdżoną do niepoznania; ale poznał ją pan Darowski po pierścionku z matką Boską Częstochowską, który widywał u niej na palcu, a który ocalał widocznie wśród zamętu; nie zdołali go byli zedrzeć Tatarzy.

O pogrzebie pomordowanych i poległych nie podobna było na razie myśleć, bo wypadało spieszyć z pościgiem, aby ratować żyjących, uprowadzonych w jasyr jeńców.

Gdy wrócono do izby czeladnej i podziwiano jeszcze raz misterne cięcia szabli kozackiej, posłyszano wśród rumowisk pułapu jakby westchnienie i ciężkie stękanie. Zaczęto wsłuchiwać się pilniej i usuwać ostrożnie rumowisko i dymiące się belki.

Stękanie wychodziło widocznie z piwnicy, której otwór zawalony był resztkami skwierczących trupów tatarskich i chrześciańskich, oraz belkami pułapu. Usunięto je rychło, oczyszczono miejsce i przy zapalonych żagwiach poczęto spuszczać się ostrożnie w głąb piwnicy w stronę, zkąd stękanie słyszeć się dawało.

Nareszcie pomiędzy główkami kapusty a kadziami z mięsiwem znaleziono wciśniętego trupa tatarskiego, pod którym wtłoczony pomiędzy owe beczki leżał człowiek stękający. Wydobyto go na światło dzienne, opatrzono: wszędzie cały, nigdzie nie raniony, jeno potłuczony i sińce miał na twarzy. Zmyto mu ją wodą, dano do orzeźwienia wódki z manierki. Otworzył oczy, spojrzał błędnie do koła, wyciągnął się i westchnął:

— Och! och! oj, oj, aj! Biednaż moja głowa!

— Na Boga! — krzyknął pan Darowski—ja znam tego człowieka; on był przed tygodniem, czy przed dziesięciu dniami w Kamieńcu i dałem mu był list do panny Elżbiety, to dudziarz Kuba z Wielkopolski.

— Ja sam!—stęknął Kuba — oj, joj, biednaż moja głowa! — i wodził do koła wzrokiem, nie umiejąc jeszcze zdać sobie sprawy, czy to wszystko co zaszło było snem lub jawem.

— Gadaj! my swoi! — wstrząsał nim pan Darowski—nie poznajesz mnie?—a toć przyszliśmy z wojskiem z Kamieńca na ratunek.

— Och, zapóźno, zapóźno!—trzymając się za głowę mówił Kuba — co tu było za piekło, co za piekło!

— Gdzie Tatarzy?—pytał pan Snitko.

— Czy dużo uprowadzili z sobą żywych? Kogo uprowadzili? Mów prędko—nalegał pan Darowski.

— Zaraz, zaraz, jeno gdybym się pokrzepił czem, byłoby raźniej.

Przyłożono mu znów manierkę do ust.

Kuba pociągnął kilka haustów, poczem wlał sobie na ręce nieco wódki, potarł nią twarz i skronie; wyciągnął się kilka razy i już prawie zupełnie przyszedł do siebie.

— Czy panna Elżbieta żyje?—pytał niecierpliwie Darowski.

— Musi żyć wraz z Baśką.

— Skąd to wiesz?

— Bom razem z niemi był na strychu.

— Jakże to było?

— A oto tak. Kiedy zakrzyczały chłopy, że Tatary idą, a kozacy skoczyli do koni i janczarek, panna Elżusia zemdlała. Ja ją na barana, a w tem i Baśka mnie się uczepiła. Za ciężko było, a tu jeszcze i dudy moje mnie zawadzały... dudy moje! a gdzie dudy moje?

I Kuba zerwał się na równe nogi i jął wlec się do piwnicy.

— Czekaj—wstrzymał go pan Snitko — czekaj, człowiecze, jeśli są, to ci nie przepadną; żołnierze pójdą z żagwiami i odszukają je.

Skoczono do piwnicy i odszukano dudy wcale nie uszkodzone. A na ten widok Kuba wziąwszy je pod pachy, z rozjaśnioną twarzą, jął opowiadać, jako idąc mimo piwnicy wrzucił tam dudy a zaciągnął Elżusię na strych, gdzie wraz z Baśką przesiedzieli dopóty, aż pułap się obwalił i runął na ziemię wraz z nimi trojgiem. Kuba widział jeno, jak Iwaś Pawluk pochwycił był pannę Elżusię w ręce i bronił ją od Tatarów, aż go chwycono na arkan, a i pannę porwano żywcem i zaczęto wyprowadzać z izby czeladnej. Co się dalej stało, nie wie Kuba, bo jak palnął kiścieniem jakiegoś Tatara, tedy on upadł na niego i przewrócił się, a Kuba pośliznął się i po schodkach też upadł w otwartą piwnicę, stuknąwszy się tam łbem o dzieżę i zaciśnięty w sam kąt przez padającego na niego Tatarzyna.

Po godzinnym wypoczynku komendant kazał siadać na konie i cały oddział wyruszył za wrota dworu Krzeczanowieckiego, pławiąc się w blaskach wschodzącego słońca.

Kubę zabrano z sobą; poszedł chętnie, bo co miał robić sam jeden na ruinach i popiołach:

— Nie ma ani Hanki, ani Baśki, ani Walka, niema nikogo z naszych Baszkowskich—mówił sam do siebie, chwytając się od czasu do czasu za głowę:—toć się powlokę z żołnierzykami, może Pan Bóg da jeszcze nam zwycięstwo i odbijemy naszych na pohańcach.

Posadzono go na konia, którego mu dano z luźnych i Kuba pojechał, trzymając nieodłączne swe dudy pod pachą.

O staj parę za wrotami napotkano na ślady uciekającego czambułu: w jednem miejscu znaleziono nieżywe dziecko, snać porzucone przez Tatara; niedaleko znów czapkę tatarską, a jeszcze dalej arkan i zawiniątko z porabowanemi łyżkami, obwiązane linewką z sierci wielbłądziej; a wszędzie liczne i gęste ślady kopyt końskich, tudzież ślady skrwawionych stóp ludzkich. Wszystko to na przestrzeni między jarem niemijskim, prowadzącym do Ozarzyniec, a polami, które się ciągnęły w stronę Łuczyńca. Wątpliwości nie ulegało, że tamtędy zmykali Tatarzy z łupem, chcąc obejść lekkiem półkolem Ozarzyńce i Mohylow.

Chorągwie polskie szły więc pospiesznie za tymi tropami wszystkie razem, całą siłą, nie potrzebując jej rozdzielać, co zresztą było potrzebne, bo siła umykającego czambułu była wcale nie małą, sądząc bowiem z opowiadań Kuby, z gęstego trupa w Krzyczanówce, oraz z gęstych śladów końskich, wypadało wnosić, że Tatarów co najmniej było pięć albo sześć set, a może nawet połowa wszystkich tych sił, o jakich powiadały schwytane i pieczone hubką dnia wczorajszego podjazdy. Druga połowa snać rozdzieliła się jeszcze przed napadem na Krzyczanówkę, bo z niej to widocznie owe dwa czambuliki małe pod Łuczyńcem rozgromił był pan Snitko; reszta może poszła w bracławszczyznę, a tam się natkną na wracającego Krzeczkowskiego z Lipkami i Kozakami hanenkowymi, którzy im dadzą radę.

Szło teraz o to, aby ten krzyczanowiecki czambuł dopędzić i obegnać zanim podąży ku przeprawie dniestrowej.

— Pięć do sześciu godzin drogi dzieli nas od nich; ale za to obciążeni są oni łupem i mimo ścigłości bachmatów swoich, tak podążać rychło nie mogą jak my; z każdą więc godziną odległość między nami zmniejszać się musi i dziś jeszcze przed wieczorem powinniśmy ich dogonić.

Tak rozumował pan Snitko i zgodnie z tem prowadził swój oddział z ufnością i raźnie naprzód; koni nie pozwalał zbytnio męczyć, bo jako żołnierz wytrawny obliczył, że gdy idzie o kilkanaście godzin drogi, tedy konie nie mogą być zbytnio nużone, boby w końcu ustały właśnie w chwili, kiedy najbardziej potrzeba byłoby ich siły i wytrwałości; nie mniej przeto szli mierną rysią i marszem przyspieszonym. A choć pan Darowski a i Kuba niecierpliwili się taką jazdą, która im się wydawała powolną, ale sami w końcu widzieli, że się co raz zbliżają do celu swego pościgu. Jakoż około południa pod Morafą ujrzano stado kruków krążących w powietrzu nad jednem miejscem z tej strony rzeczki. Skierowano się tam i natrafiono na jedno źrebię i jednego konia zabitego i poszarpanego w kawałki. Widocznie były ślady obozowiska tatarskiego. Tatarzy musieli tu odbyć krótki przestanek przed przejściem rzeki i posilać się mięsem końskiem, co zresztą świadczyły poobgryzane świeżo kości, wydeptana i wytłoczona ziemia i różne odpadki jadła, tudzież szczątki porwanych szmat, pogrrepresentowanych drobiazgów, złamana kulbaka itp.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dziwne proroctwo, co do następcy po Ojcu św., Leonie XIII.

Jednym z największych czynników w teraźniejszych pogadankach w Rzymie co do następcy po Leonie XIII., jest cała serya proroctw dotyczących się tych, którzy zajmowali Stolicę Apostolską, a pochodzących od św. Malachiusza, zakonnika irlandzkiego, który żył przeszło 700 lat temu. Szczególne powodzenie św. Malachiusza w przepowiadaniach co do następców papieży zniewala niektórych ludzi do wierzenia, iż proroctwo jego spełni się też po śmierci teraźniejszego papieża. Owświęty Irlandczyk przepowiedział, że przyszły papież będzie "mężem ognia."

Istnieje kilka kanonicznych dekretów, aby nie zajmowano się bynajmniej wyborem przyszłego papieża, póki papież żyje, lecz jest to zakaz nie koniecznie zachowywany. Kilka tygodni temu papież Leon, przemawiając do zagranicznego biskupa, rzekł: "Jestem starym i bardzo posuniętym w wieku. Jednakże potrzebuję jeszcze czterech lat, aby wykonać moje plany, moje idee; czterech lat najmniej. Sam Bóg tylko wie, czy takowe mi zostaną użyczone."

W wrześniu 1894 r. mówiono także wiele o następstwie papieża. Papież usłyszawszy o tem w rozmowie z księciem Montalto powiedział, że długi może jeszcze czas minie, nim conclave się odbędzie, gdyż pochodzi z familii, której członkowie długo żyją; istotnie też każdy prawie Pecci (nazwisko familii Ojca św.) liczył przeszło 90 lat, nim umarł. Papież dodał wtenczas jeszcze:

"Zdaje się więc, że pewni kardynałowie, którzy tak bardzo się interesują moim następcą, posuwają się za szybko naprzód. Chcą podzielić skórę niedźwiedzia, póki niedźwiedź jeszcze żyje."

Leon XIII jest obecnie w dwudziestym i drugim roku swego pontyfikatu: Tylko 7 z 262 poprzedzających papieży panowało po 21 lat. Przeciętna długość panowania papieży jest cokolwiek więcej niż lat 7. Dziesięciu papieży umarło w miesiącu po ich wyborze. Szczepan II był tylko trzy dni papieżem. Papież zostaje zwyczajnie wybierany z grona kardynałów, lecz mało znanym jest fakt, że laik może zostać wybrany pod warunkiem tym iż odbierze święcenia przed jego koronacyą.

Wiadomem jest że przy elekcyi papieża odgrywają znaczną rolę tak polityka narodowa, jak i polityka kościelna. Pomiędzy kardynałami istnieją obecnie dwie wpływowe partye: "intransigants," czyli ci, którzy popierają prawo świeckiej władzy papieża i "conciliation'iści;" którzy popierają panującą ugodę z rządem włoskim. Kandydatem pierwszej partyi jest kardynał Parocchi, teraźniejszy wikaryusz papieża, a u drugich wodzi rej kardynał Vincenzo Vannutelli. Kardynał Rampolla, sekretarz stanu, ma być najzdolniejszym człowiekiem w świętem kollegium, lecz, jak u wielu innych mężów stanu, ta jego siła jest największą słabością, jako u kandydata.

Kardynałowie Oreglia, Jacobini i Satolli mają także mieć swych zwolenników.

Św. Malachiusz był Irlandczykiem i urodził się w Armagh w r. 1094. Później był arcybiskupem w tej miejscowości; był wielkim przyjacielem św. Bernarda w Clairvaux, Francyi i umarł w tegoż ramionach 2 listopada, 1148, licząc lat 54.

Jego serya proroctw pod względem następstwa papieży była przez kilka set lat dziwem dla następnych generacyj. O proroctwach tych wspomina nasamprzód Arnold Wion, zakonnik w Monte Casino, w r. 1595, w jego książce "Lignum Vitae." Inne dzieło, napisane w r. 1670 przez Jana Germano, i ogłoszone w Neapolu, ma tytuł: "Życie, czyny i proroctwa św. Malachiusza." Proroctwa te znajdują się także w "Historyi papieży," datowanej z Lyonu, 1688; w "Elements de l' Histoire" napisanych przez opata de Vallemont, 1702 i w innych dziełach nowszej daty.

Proroctwa te były tylko krótkiemi wzmiankami, oznaczającemi pewien wybitny rys wszystkich przyszłych papieży, od Celestyna II., który został wybrany w r. 1130, aż do końca czasu, który odnośnie do tych przepowiedni, nastąpi z dziesiątym papieżem, po śmierci teraźniejszego. Lecz św. Malachiusz nie oznaczył długości panowania każdego papieża i dla tego przeciętny śmiertelnik nie potrzebuje się obawiać, że sąd ostateczny nastąpi w tych dniach. Lecz w wielu przypadkach wspomniane wzmianki dziwnie się sprawdzały. Zajęłoby za wiele miejsca, gdybyśmy chcieli przejrzeć cały spis. Papieże bieżącego stulecia wystarczą na okazanie pola tych przepowiedni i ich dokładności.

Papież Pius VI. został wybrany 15 lutego, 1775. Tytuł św. Malachiusza dla niego był "Peregrinus Apostolicus" — Apostolski Pielgrzym. Umarł na wygnaniu po długich podróżach w Francyi. Tytuły przepowiedziane dla jego następców były:—

1800— "Aguila Rapax" — Orzeł drapieżny. Pius VII miał w swym herbie czarnego orła. Orły Napoleona schwyciły jego posiadłości i zawieźły papieża na wygnanie. Dopiero po porażce Napoleona pod Waterloo powrócił papież do Rzymu i do swego tronu, w maju 1814 r.

1823—"Canis et Coluber" — Pies i wąż. Papież Leon XII, był jak dwie te natury wskazują, czujnym, cierpliwym i mądrym.

1829—"Vir Religiosus" — Bardzo religijny mąż. Pius VIII był bardzo pobożnym i świętobliwym papieżem.

1831—"De Balneis Etruriae"—Z kąpiel Toskanii. Papież Grzegorz XVI urodził się w Bellino i był zakonnikiem w Camaldoli w Toskanii.

1846—"Cruce de Cruce"— Krzyż z krzyża. Papież Pius IX cierpiał więcej niż inni papieże. Od r. 1848 do 1850 był wygnańcem i odebrano mu dwie trzecie jego własności. Ostatecznie w r. 1870 zajęto sam Rzym a papież umarł w ośm lat później jako "więzień watykański." Królewski dom sabaudzki, który prześladował papieża Piusa IX ma biały krzyż w swym herbie.

1878—"Lumen in Coelo" — Światło w niebie. — Herb familijny Peccich, do których papież Leon XIII należy, ma światło na niebieskiem polu.

Odnośnie do św. Malachiusza ma tylko dziesięć jeszcze papieży panować po Leonie XIII, i tym nadał następujące tytuły:

1. "Ignis Ardens"—Gorący ogień.

2. "Religio Depopulata"— Religia wytępiona.

3. "Fides Intrepida"—Wiara nieustraszona.

4. "Pastor Angelicus—Anielski pasterz.

5. "Pastor et Nauta—Pasterz i żeglarz.

7. "De Medietate Lunae— Ze środka księżyca.

8. "De Labore Solis." Od zaćmienia słońca.

9. "Gloria Olivae"—Chwała oliwy.

10. "Petrus Romanus" — Piotr rzymski.

Podczas ostatniego prześladowania kościoła, będzie panował Piotr drugi, Rzymianin, mówi św. Malachiusz. Będzie pasał stado w wielkich kłopotach, przy których końcu miasto siedmiu gór (Rzym) zostanie spustoszone i potężny sędzia będzie sądził lud swój.

Św. Brygida podobno także prorokowała, że koniec świata nastąpi w r. 1999.

Już podczas choroby papieża Leona XIII. łamano sobie głowę, którego kardynała osobistość byłaby najodpowiedniejszą zostać następcą jego i którvby najbardziej był stósownym według powyżej podanej przepowiedni. Kardynał, który prawdopodobnie zostanie kandydatem jest nazwany "papabile," a jego zwolennicy nazywają się "papagianti." Ze spisu św. kolegium przedstawiało się dwóch, do których przepowiednia św. Malachiusza mogła się odnosić. Jednym z nich jest były generał bosych Karmelitów, kardynał Girolamo Gotti, drugim kardynał Dominico Svampa, arcybiskup Bolonii.

Tytuł nadany następnemu papieżowi przez św. Malachiusza, jak powyżej powiedzieliśmy jest "Ignis ardens"—gorący lub palący się ogień. Wielbiciele kardynała Gotti powiadają, że jego pobożność, gorliwość i żarliwość dla kościoła zupełnie odpowiadają allegorycznemu tytułowi. Kardynał Gotti jest synem robotnika przy "dokach" i urodził się w Genuy, 29 marca, 1834 r. Jest uwagi godnym faktem pod względem obecnego kolegium kardynałów, że większość, z jednym lub dwoma wyjątkami, są najdemokratyczniejszego i nizkiego pochodzenia, którzy dostali się do obecnego ich dostojeństwa przez wielką siłę ich umysłowej zdolności.

Powiadają, że Ojciec św. Leon chciałby mieć kardynała Gotti za swego następcę. Jest to osobistość bardzo przyciągająca i miła, która odźwierciadla duchowy spokój klasztornego życia. Był bosym zakonnikiem, gdy go papież wysłał jako swego internuncyusza do Brazylii, aby załatwić różne przykre kwestye, które tam powstały po upadku cesarza Dom Pedro i przy ustanowieniu rzeczypospolitej. Jego misya miała jak najlepsze powodzenie i powrót jego do Włoch był prawdziwym tryumfem. Został zamianowany kardynałem w r. 1895. Żyje skromnie i przepędza swe dni w ustroniu, nie dbając o zamieszki partyjne i fakcyjne. Jest prefektem św. Kongregacyi odpustów.

Ci, którzy bardziej dosłownie czytają przepowiednię św. Malachiusza, utrzymują że kardynał Svampa jest prawdziwym "Ignis Ardens." Nazwisko jego, Svampa, znaczy w języku włoskim tyle co ogień palący się płomieniem."

W jego herbie znajduje się słońce otoczone promieniami ognia; przez długi czas był biskupem w Foli, którego to biskupstwa patronką jest "Madonna ognista." Nazywa się tak z obrazu Najśw. Panny przechowanego w kaplicy w katedrze, a który to obrazjakoby cudem został ocalony z ognia, który zniszczył pokój w palacu markiza Paolucci, w którym wisiał trzy wieki temu. Papież, znający przepowiednię, nieraz żartobliwie odezwał się do kardynała Svampa "mój kochany następco."

Urodził się w Monte Granaro, w prowincyi Arcoli, w Włoszech, 13 czerwca, 1851, i służąc z powodzeniem w niższych szeregach, został zamianowany kardynałem w r. 1894. Kardynał Galimberti słysząc o tem wywyższeniu powiedział, "Oto przyszły papież." A msgr. Satolli, który bawił w tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych, mówiąc o nominacyi tej z pewnym Nowoyorczanem rzekł: "Oto materyał papiezki; nie ma żadnej winy oprócz młodego jego wieku."

Czas poprawia tę winę. Czy dużo jeszcze czasu minie, nim "sfumata" (dym) z jego pomyślnych karteczek wyborczych wzniesie się przez legendowy komin hali w Conclave? Nikt nie wie tego, lecz jego "papeggianti" twierdzą stanowczo, że tak będzie, przez co zostałoby ponownie udowodnionym, że św. Malachiusz i tym razem był dobrym prorokiem.

Audiatur et pars altera.

Od czasu do czasu podawaliśmy w łamach "Gazety Polskiej" korespondencye z Yorkton, Assa., z północnego terytoryum Canady, w których autorowie tychże zachęcali Rodaków do osiedlenia się w owej okolicy. Obecnie zaś otrzymaliśmy korespondencyę, która przedstawia stosunki tamtejsze w odmiennem świetle. Korespondencya pochodzi od jednego z dawnoletnich abonentów "Gazety Polskiej" i brzmi jak następuje:

YORKTON, Assa., N. W. T. Can., 9 kwietnia 1899.

Na życzenie wielu znajomych przebywających w Stanach Zjednoczonych jestem zmuszonym i uważam to być moim obowiązkiem prosić Szan. Pana o umieszczenie niniejszej korespondencyi w łamach "Gazety Polskiej."

Szanowni Rodacy: Ja niżej podpisany przebywałem w Europie do blizko 20 lat. W tym czasie nie pozostawałem na jednem miejscu i miałem sposobność poznać znaczną część Europy; później, jak niektórym wiadomo przebywałem przeszło 10 lat w stanach Ohio, Illinois, Pennsylvania, Delaware, New York, Connecticut, New Jersey i miałem sposobność poznać stósunki w tych stanach. W tej okolicy przebywam nie zupełnie dwa lata i czuję się zobowiązanym dla informacyi wielu z moich znajomych podać cośkolwiek o Canadzie.

Dominion of Canada istnieje od 1 lipca, 1867 Areał wynosi 3,456,383 mile kwadratowe. Od nośnie do spisu z r 1891 ludność wynosiła 4,833,025, obecnie zaś mało co więcej niż 5 milionów Widać, że mało jest zaludnioną, gdyż jest blizko 500,000 mil kwadratowych większą od Stanów Zjednoczonych wyłącznie Alaski i posiadłości nabytych wskutek wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Indyan jest 123,000. O Yorkton Assa, i tutejszej okolicy słyszeliście już od trzech lat z innych korespondencyi. Podług mapy leży pod 102 stopniem długości i 52 stopniem północnej szerokości w okręgu Assiniboia Areał wynosi 89,535 mil kwadratowych. Klimat jest zimnym, a nie podobnym do europejskiego, jak inni twierdzą. Tutaj nie rodzą się żadne owoce, podczas gdy w Europie prawie wszystkie dojrzewają. Zima zaczyna się od pierwszych dni listopada i trzyma ostro do połowy kwietnia. W tym czasie śnieg nigdy nie ginie a mrozy dochodzą do 54 stopni poniżej zera. W przeszłym roku mieliśmy przymrozki przez całe lato z wyjątkiem jednego miesiąca. Rodzą się tutaj kartofle, owies, pszenica i t. d., lecz czasem zmarzną i nie dojrzeją.

Prawdą jest, że każdy człowiek bez różnicy nad lat 18 dostaje 160 akrów za opłatą $10, lecz prawdą jest także, że tu są miejsca, które nawet tych $10 nie są warte.

Grunta tu są po większej części równe i gołe z małymi pagórkami i kępami drobnych osikowych krzaków Innego drzewa tu nie ma w obrębie 75 mil. Do budowy nie ma tu drzewa wcale. Nawet po drzewo na opał trzeba jechać od 12 do 14 mil.

Prosto mówiąc tutejsza okolica dla zimna jest mało zdatna pod uprawę; jedynie można tutaj hodować bydło.

Polaków jest tu 26 familii i kilkunastu pojedynczych ludzi, a nie 50 familii, jak inni twierdzą, bo znam tu każdego jednego.

Nie chcę bynajmniej ganić tutejszej okolicy, gdyż życzyłbym sobie, aby tu było jak najwięcej Polaków, lecz nie mogę mówić o tem, co nie istnieje, bo nie chcę narażać drugich na niepotrzebne straty a siebie na nieprzyjemności.

Było tu w przeszłym roku kilkunastu Polaków chcących się tutaj osiedlić, lecz nie podobało im się i byli oburzeni na tych, co podają fałszywe wiadomości; zganili i mnie, że utrzymuję czasopisma i nie podaję należytego objaśnienia o tutejszej okolicy. Ja zaś mieszkając niedawno tutaj, nie byłem w stanie przedtem podać należytych informacyi. Trudno wytłómaczyć, dla czego inni korespondenci wychwalali te okolice. (Resztę korespondencyi opuszczamy, gdyż nie ma styczności z opisem tamtejszych stron. Red.)

Ktoby chciał się wywiedzieć bliższych szczegółów, niech pisze do mnie załączając pięciocentowy znaczek pocztowy na odpowiedź.

Z szacunkiem

J. H. Jaskół,
Yorkton, Assa., N. W. T., Canada.

Prosięta ssące krowę.

Gospodarz Formery w Alzacyi miał krowę, bardzo dobrą dójkę. Zdziwił się więc niezmiernie, gdy pewnego poranku krowa zaledwie filiżankę mleka dała, tem więcej że była zupełnie zdrowa i miała chęć do jadła. W południe i wieczorem dała zwyczajną ilość mleka. Na drugi dzień i kilka następnych krowa rano znów mleka nie dawała. Strapiony nie wiedział co myśleć, pewien był, że krowa zdrowa i że jej nikt potajemnie nie zdaja, nic więc innego — tak rozumował — tylko krowę ktoś oczarował. Na drugi dzień rano wybierając się w drogę do mądrego, zajrzał jeszcze raz do obory, aby krowę zbadać, iżby mądremu dać dokładne objaśnienie. Lecz cóż ujrzał! Oto krowa leżała spokojnie na podściole i przeżuwała, a u wymienia jej leżały dwa prosięta i smacznie ssały. Teraz dopiero wieśniakowi rzecz się jaśniła i oczywiście do mądrego nie miał już po co jechać.

Doświadczenie dwóch braci.

Na stronicy 4 tegorocznego wydania Światła, czasopisma wydawanego przez Dr. Piotra Fahrney w Chicago, Ill., znajduje się artykuł pod tytułem "Czyta się jakoby cud," który opowiada o dziwnem zwróceniu zdrowia p. Ernesta Neubaur w Gonzales, Tex. Będąc w armii niemieckiej nabył straszliwą chorobę skórną, której nie mogli podołać najlepsi lekarze niemieccy i nawet lekarze tego tu kraju, do których się udał, gdy wyemigrował dotąd.

Za usilnem naleganiem jego żony ostatecznie postanowił począć używać medecynę, którą często nazywają "prostem lekarstwem domowem," przez którą odzyskał zdrowie i siłę.

Artykuł ten wywołał ogólne zainteresowanie i dużo komentarzy. Obecnie brat jego p. Paweł Neubaur, dobrze znany obywatel i poczmistrz w Floresville, Tex., oddaje dalszy hołd temu lekarstwu opowiadając swoje własne doświadczenie, jak następuje:

Floresville, Tex., 27 stycznia, '99.
Dr. P. Fahrney, Chicago, Ills.

Szanowny Panie:—

Właśnie odebrałem egzemplarz pańskiego czasopisma ',Swiatło." Czytając świadectwa przyszedłem do przekonania, że także jedno podam. Około dwóch lat temu najstarszy mój chłopiec zachorował Był wtenczas w młodym wieku czterech lat. Symptomy jego choroby wywołały u nas największą obawę. Członki jego nie chciały być mu posłusznymi. Zdawały się być wykręcone z wszelkiego kształtu i były takie słabe, że nie mógł na nich ustać. Nie był w stanie podnieść ręki. Zdawał się tracić kontrolę nad swym głosem tak iż ostatecznie tylko szeptał. Moja żona i ja usiłowaliśmy pogodzić się z ideą, że będziemy musieli wychować kalekę. Poradziłem się kilku lekarzy, lecz ani jeden z nich nie był w stanie dać mi zadowalającą informacyę co do dolegliwości a tem mniej mogli sprawić ulgę. Jeden z nich po dokładnem zbadaniu dziecka uznał, iż przypadek ten będzie wymagał leczenia przez długie lata. Uznanie to bynajmniej nie było zadowalniającem dla mnie. Udałem się do mego brata Ernesta Neubaur w Gonzales, Tex., który jest agentem dla pańskiego lekarstwa. Dał mi dwie butelki Gomozo i cztery butelki Olejo czyli linimentu. Natenczas począłem pracować; tarłem całe ciało mego chłopca dokładnie owem Olejo, zwłaszcza wzdłuż grzbietu i dawałem mu Gomozo regularnie. Użyliśmy dwóch więcej butelek Gomozo i na naszą radość chłopiec został wyleczony.

Rozmyślnie czekałem z mojem pisaniem do pana gdyż mniemałem, że choroba znów wróci, lecz dzięki Bogu, tak się nie stało. Chłopiec jest obecnie zdrowym i silnym. Proszę Pana, drogi doktorze, zrobić z tego świadectwa użytek według upodobania. Fakt o tem wyleczeniu jest znany po całym powiecie Gonzales, Tex., bo chłopca żałowano daleko i szeroko z powodu jego bezwładności.

Ufając, że ten list otworzy wielu współobywatelom oczy, pozostaję z głęboką wdzięcznością. Z szacunkiem,

Paweł Neubaur, P. M.

Dra. Piotra Gomozo nie jest lekarstwem aptekarskiem. Sprzedaje się ludowi wprost lub przez lokalnych Gomozo agentów przez jedynego właściciela, Dr. Peter Fahrney, 112—114 S. Hoyne Ave., Chicago, Ills.

Historya Stanów Zjednoczonych.

Obowiązkiem naszym jest poznać nie tylko dzieje naszej nieszczęśliwej Ojczyzny, ale i kraju, w którym znaleźliśmy przytułek i który stał się drugą naszą, przybraną Ojczyzną. Aby ułatwić poznanie dziejów Stanów Zjednoczonych opracowaliśmy od dawniejszych już lat historyę ich treściwie i doprowadziliśmy ją w ostatnich czasach aż do początku bieżącego roku. Po większych miastach, gdzie istnieją biblioteki publiczne, do których przystęp jest wolnym, powinni Rodacy się postarać u zarządu tychże bibliotek, aby Historya Stanów Zjednoczonych w polskim języku została zaprowadzoną chociaż w kilku tylko egzemplarzach. Istotnie uczyniono już tak w niektórych miastach. Zresztą istnieją biblioteki i biblioteczki polskie po innych mniejszych miastach i miasteczkach; i w tych powinna się znajdować Historya Stanów Zjednoczonych. — Niektórzy Rodzice życzą sobie, aby ich synowie później nie byli tylko prostymi robotnikami, farmerami, i w dalszym wieku dostali się na jakiś urząd. Starając się obecnie o urząd trzeba bezwyjątkowo prawie składać egzamin, a przy egzaminach prawie zawsze jest potrzebną znajomość dziejów tego kraju, a tę łatwo można osiągnąć czytając Historyę Stanów Zjednoczonych w polskim języku a każdy prawie jest w stanie takową nabyć, gdyż cena jej jest stosunkowo nizką.

Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi tylko 75c

W lepszej oprawie i ze złoconym tytulikiem $1.00.

POSZUKIWANIA.

W bardzo ważnym interesie familijnym poszukuję Mateusza Siecińskiego, który pochodzi z pod Moskala, wsi Miłobędzyn, gminy Białyszewo, powiatu Sierpec, gubernii Płock. Sześć lat temu przebywał w Black River, Mich. Niech się zgłosi pod adres
Franc. Laskowski,
15—16 1080 N. Hoyne Ave., Chicago.

Ja niżej podpisana poszukuję mego męża Jacentego Mnicha. Pochodzi z Galicyi, wsi Lutezy, powiatu Strzyżów. Jest w Ameryce przeszło 8 lat. Miał podobno przebywać w Buffalo, N. Y. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam, niechaj mi raczy donieść pod adresem
Maryanna Mnich,
67 8th Str., Fall River, Mass.

Poszukuję panny, któraby miała zamiar wyjść za mąż. Powinna być urodna i zgrabna od lat 17 do 21 i z kapitałem. Mam lat 22.
Wiktor Jeziewski,
127 Lewis Str., South Chester, Pa.

Poszukuję kobiety, wdowy bez żadnej familii, porządnej i bogatej, choćby i w podeszłym wieku. Proszę się zgłosić pod adres
Ignacy Pstrokoński,
16—18 Post Office Hazleton, Pa.

Poszukuję mego brata Franciszka Ridla, który podobno się znajduje w Missouri, i który mnie podobno poszukiwał. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech się zgłosi pod adres
Alex Ridl,
Rich Prairie, Morrison Co., Minn.

☞ Kto życzy sobie książkę Dzieci Wdowy to się wysełą książkę Anioł Pański, gdyż to jest jedna i ta sama Historya.

☞ Pan Anton Brusikiewicz, który wykupił Money Order dla nas na poczcie w Old Westbury, N. Y. niechaj nam przyśle adres.—W. Dyniewicz.

☞ Pan Ant. Shannell, który wykupił Money Order dla nas na poczcie w Ft. Thomas Station, Newport, Ky. niechaj poda swój adres.—W. Dyniewicz.

☞ Dla p. Chas. Bartoszewicz, Scranton, Pa., leży paczka na poczcie. Poczta nie może go znaleźć pod no. 339 Adams ave. Niechaj się zgłosi na poczcie.

☞ W ważnej sprawie poszukuje Konsul Austryacki, Józefa Szewczyk i Rozalię Basarow, z domu Szewczyk; pochodzą z Gembiczyna, p. Pilzno, Gal. Zgłosić się do:
C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave.

CHICAGO.

W jego mieszkaniu na rogu Boger ul. i Linden ave. w przedmieściu Hawthorne znaleziono w wtorek rano Piotra Jechorka nieżywym. Gospodyni jego pani W. Kaczmarek orzekla, że wieczorem przedtem przybył do domu w stanie nietrzeźwym.

— **Pani Hetty Green,** najbogatsza kobieta w Stanach Zjednoczonych sprzedała w środę swą własność położoną pn. 79—85 Wabash ave. firmie Marshall Field & Co. za $350,000. Pani Green zamierza sprzedać całą swą własność w Chicago, która jest dość obszerną, ponieważ jak twierdzi, jest za wysoko upodatkowaną. Jestto pierwsza sprzedaż jej własności chicagoskiej; dawniej nie chciała się pozbyć najmniejszej cząstki, mniemając, że nie może ulokować swych pieniędzy lepiej, jak w realnej własności w Chicago.

— **W izbie niższej legislatury** przepadł w środę wniosek do prawa, aby wznieść budynek dla stałej wystawy na Lake Front; także odrzuciła Izba niższa wniosek "Większego Chicago", którego celem było zgromadzić Chicago i wszystkie przedmieścia pod jeden zarząd.

— **W piekarni M. Wleklinskiego** pn. 475 przy Elston ave. pokłócili się w czwartek po południu dla błachej przyczyny czeladnicy piekarscy Ignacy Dobrzyniewski i Juliusz Wiodućki. Z kłótni powstała bijatyka, podczas której Wioducki tak pobił swego przeciwnika szczapą, że rannego było trzeba odwieść do szpitala św. Elżbiety. Wioducki ubiegł.

— **Stosunkowo małą** karę dostał Karól Brand, który dnia 17 grudnia rz. zamordował Jana Kaczmarka w zaułku przy Paulina ul., niedaleko od Milwaukee ave. i mu odebrał $5. Sędzia Waterman uznał go winnym zabójstwa w drugim stopniu i skazał go na 10 lat więzienia. W obronie swej podał Brand, że Kaczmarek, który był pijanym, pierwszy na niego uderzył i że działał tylko w obronie własnego życia, gdy go zabił.

— **W Chicago uorganizował** się w czwartek klub tłustych ludzi pod nazwą "Garden City Fat Men's Club". Kandydat do tego klubu musi ważyć najmniej 200 funtów. Z obecnych członków najcięższymi są William J. Welbasky i Jerzy Kemper ważący po 300 funtów każdy. Najmniej, bo 201 funtów tylko, waży Ernest Hummel jr. W. J. Welbasky jest prezydentem klubu.

— **Józef Adamaitis i** Anton Olszewski, wydawcy tygodnika "Lietuva" zostali w piątek przez "jury" w sądzie sędziego Burke, gdzie byli procesowani o oszczerstwo (libel) uznani niewinnymi. "Lietuva" miała się niepochlebnie wyrazić o ks. Mateuszu Krawczunis.

—**Pani Krystyna Hagerstrand** z pn. 263 przy North Franklin ul., została w piątek wieczorem o godzinie 6 przejechaną na rogu Milwaukee ave. i Carpenter ul. przez cyklistę Davida Croon. Złamała prawą rękę w przegubiu i odniosła ranę na czole. Odwieziono ją do szpitala powiatowego. Croon został uwięziony.

— **Jan Masz, zamieszkały** pn. 168 przy High ul. a zatrudniony w heblarni pn. 53 przy E. North ave., doznał w piątek o godzinie 1-ej wielkiego nieszczęścia. Prawa jego ręka dostała się do maszyny do heblowania i została odciętą tuż przy ramieniu. Nieszczęśliwy znalazł przytułek w szpitalu Alexyanów.

— **H. Razinski, młody** jeszcze zapałkami handlujący chłopiec, ukradł w piątek ze składu klejnotnika Henryka Humiston, 665 Lake ul., dwa zegarki, które sprzedał za 35c. Schwycono go i umieszczono w więzieniu.

— **Pan M. A. La Buy** będzie na dalsze cztery lata dzierzył urząd sędziego pokoju w West Town'ie. Gubernator Tanner potwierdził a za nim Senat listę wręczoną mu przez kolegium sędziowskie, wyjąwszy trzech kandydatów, a na miejscu jednego z tych dostał p. La Buy nominacyę. Zresztą starali się reprezentanci Polaków w Chicago o to, aby przynajmniej jeden Polak został nominowany sędzią pokoju na blizko 200,000 Polaków, którzy Chicago zamieszkują.

— **Pierwszy deszcz w** tym roku padał w Chicago w przeszłą sobotę po południu pomiędzy godziną trzecią i czwartą.

— **Morderczy gazolin** zabrał znów dwie ofiary. W okropnych mękach umarł w sobotę J. R. Becker, krawiec zamieszkały w Highwood i jego żona Anna na poparzenia, jakie otrzymali wskutek eksplozyi gazolinu. Troje ich dzieci zostało ocalonych. Pani Becker byłaby się także ocaliła, gdyby nie była chciała ratować męża.

Becker zamieszkały w Highwood, gdzie miał rękodzielnię krawiecką, wstał rychło rano, przyrządził sobie śniadanie i chciał właśnie opuścić mieszkanie, gdy żona jego przystąpiła do niego prosząc go, aby jej pokazał, jak można wyczyścić plamy z sukni za pomocą gazoliny. Małżonkowie poszli do kuchni i Becker wlał z naczynia zawierającego około pięć galonów gazoliny do mydlnicy. Naczynie nie zakorkowane postawił obok pieca gazolinowego, w którym były jeszcze płomienie. Pani Becker umaczała suknię w niebezpiecznym płynie i podniosła ją, aby gazolina ściekała. W następnej chwili nastąpiła eksplozya. Becker i żona padli na podłogę i w okamgnieniu odzież ich stała w płomieniach. Becker był tak unieprzytomniony, że nie mógł wstać, lecz żona jego podniosła się w okamgnieniu i wyleciała na podwórze wołając o pomoc, rzuciła się na ziemię i tarzała się chcąc zagasić płomienie, które już paliły jej włosy. Przybiegło czterech sąsiadów, z których dwóch poczęło zdzierać szaty z nieszczęsnej niewiasty, podczas gdy dwóch innych wbiegło do domu, aby ratować jej męża. Pani Becker pomimo poparzeń wydarła się z rąk tych, którzy ją ratowali i pobiegła do kuchni, z której dochodziły odgłosy jej męża, wołającego o pomoc. Przypadła do niego i usiłowała go podnieść, lecz siły jej były za słabe. Usiłowała po drugi raz, lecz padła obok niego. Ostatecznie sąsiedzi wynieśli ich i umieścili ich u siebie. Przywołano lekarzy, lecz obydwaj umarli po południu w najstraszliwszych mękach.

Dzieci ich ocaliły się. Są to dziewczynki liczące 10, 6 i 2 lata. Najstarsza z nich, dzięki przytomności umysłu wyprowadziła nasamprzód 6 letnią swą siostrę z palącej się izby, a następnie uniosła z kołyski dwuletnią siostrzyczkę spokojnie śpiącą. Chciała jeszcze wrócić do izby, aby ocalić rodziców, lecz sąsiedzi wstrzymali ją.

— **Michałowi Trafas'owi** przyznała w sobotę "jury" w sądzie sędziego Chetlain'a $10,000, które ma mu wypłacić "Illinois Steel Co." za uszkodzenia, jakie poniósł w ich służbie. Proces ten wywołał już dosyć zaciekawienia w styczniu, gdy główny świadek przeciw kompanii zaginął w tajemniczy sposób. Inni świadkowie zaś zeznali, że główny świadek im powiedział, iż otrzymał od kompanii znaczną sumę, aby się wyniósł z miasta i nie był obecnym podczas procesu.

— **Wóz Tomasza Chodery** z pn. 13 przy Crittenden ul., zderzył się w sobotę rano, o godzinie 6, na rogu Milwaukee ave. i Cornelia ul. z wagonem tramwajowym. Chodera spadł z woza i odniósł wstrzęsienie mózgu. Odwieziono go do szpitala św. Elżbiety.

— **Juliusz Wiodućki, o** którym powyżej donosimy, iż w piekarni pod no. 475 przy Elston ave. pobił swego towarzysza Ignacego Dobiszewskiego tak, iż było go trzeba odwieść do szpitala Elżbietanek został w niedzielę znaleziony przez policyanta Ruby w pewnej próżnej budzie przy Elston ave. Wioducki chciał strzelać, lecz Ruby, chociaż liczy 64 lata, zmusił go do posłuszeństwa i odprowadził do stacyi policyjnej przy Rawson ul.

— **W mieszkaniu Józefa** Stepki pn. 132 przy Augusta ul. bawił się w niedzielę 19 letni Rosa, z pn. 571 przy Holt ave. "nienabitym" rewolwerem. Padł jednakże strzał, a kula zdarła wierzchnią wargę dwuletniej Zofii Stepki. Stan dziecka jest krytycznym. Rosa został uwięziony.

—**Piekarnia Józefa Sobczaka** pn. 1849 przy 48 ul. została w niedzielę rano uszkodzona przez pożar na $600, z których $300 przypada na budynek.

— **Józef Rutski, robotnik** liczący lat 26 wracał w niedzielę rano z balu, który się odbył pn. 774 przy W. 17 ul. i wstąpił po drodze do lokalu Franciszka Sikory pn. 721 przy W. 17 ulicy. Tu było kilka gości, z którymi się pokłócił. Z kłótni przyszło do bijatyki i Rutski otrzymał kilka pchnięć nożem, tak iż było go trzeba odwieść do szpitala powiatowego, gdzie lekarze oświadczyli, że prawdopodobnie będzie żył. Aresztowano Sikorę i braci Jana i Józefa Murawskich, którzy Rutskiemu zadali rany.

— **W poniedziałek paliła** się rzeka. Rura gazowa prowadząca z "Northwestern Elevated" do jej doku była już od dawniejszego czasu uszkodzoną. W poniedziałek nad wieczorem zapalił się gaz ubiegający w nieznany sposób i w okamgnieniu stał "dock" przesiąkły olejem w płomieniach, które buchały aż pod niebiosa. Płomienie ogarnęły budę zwrotnikarza kolei Chicago Northwestern, w której się znajdowały dwie beczki z olejem. Te eksplodowały i palący się olej rozlał się po rzece, której powierzchnia wkrótce cała się paliła. Strażacy, aby zapobiedz dalszej szkodzie wrzucili palącą się budę zwrotnikarza także do rzeki. Wskutek oleju się palącego zapaliły się także gazy w rurze odchodowej prowadzącej z kloak do rzeki. Ogień ten został zagaszony przez statek ogniowy Yosemite.

Olej palący się na rzece zapalił także drewniane podstawy mostu Northwestern kolei i most na Kinzie ulicy. Most ten wybudowany w r. 1871 spalił się tak szybko, że dozórca mostu Wm. O'Hara z biedą mógł ocalić swe życie. Strata wynosi $3000; most kolejowy zaś został uszkodzony na $1500. Podczas pożaru nagromadził się ogromny tłum ludu, aby się przyglądać pyrotechnicznemu widowisku. Chłopiec, niejaki Wm. MacIntosh, którego rodzice pn. 312 przy S. Halsted ul. mieszkają został z brzegu popchnięty do "palącej się rzeki", lecz został na czas wyratowany przez strażaka Tomasza King. Most C. M. i St. Paul kolei został także uszkodzony.

— **Dwuletnia Zofia Stepka,** która, jak powyżej donosimy, została w niedzielę, w mieszkaniu jej rodziców postrzeloną przez 19 letniego Jana Rosę, z pn. 571 Holt ave., umarła w poniedziałek. Rosa znajduje się w więzieniu.

—**W poniedziałek umarł** w Chicago słynny muzykant, dyrygient i komponista H. Balatka. Urodził się w Morawii 5 marca, 1826 r.

Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

Gen. Gomez zamianowany reprezentantem armii kubańskiej u Amerykanów.

HAVANA, 13 kwietnia.— 12 generałów i wielu innych oficerów 1 i 2 korpusu armii kubańskiej zgromadziło się wczoraj w Bayamo i postanowiło zamianować generała Maximo Gomez reprezentantem armii kubańskiej u Amerykanów z nieograniczonem pełnomoctwem działania dla armii. Na tem samem zgromadzeniu postanowiono wytępić opryszków w prowincyi Santiago. Ostatnia uchwała jest o tyle dziwną, że komandant okręgu Santiago, gen. Wood, telegrafował do tutejszej głównej kwatery, iż w tej prowincyi nie ma opryszków, podczas gdy depesze gazeciarskie podają nazwiska, daty, miejsca i zbrodnie popełnione przez opryszków.

Kubańscy generałowie odwiedzili dzisiaj gen. Gomez i donieśli mu, iż sobie życzą, a żeby był zastępcą armii kubańskiej w wszystkich rokowaniach z amerykańskiemi władzami wojskowemi. Gomez przyjął nominacyę, poczem się wszyscy udali do gen. Brooke, aby się rozmówić co do szczegółów rozbrojenia i wypłaty żołdu. Konferencya trwała dwie godziny. Trzeci korpus armii kubańskiej został rozwiązany. Oryginalne spisy armii kubańskiej zostały dzisiaj wieczorem wręczone gen. Brooke przez senora Domingo Mendez Capote, wiceprezydenta niedawno temu rozwiązanej kubańskiej legislatury wojskowej.

Wojsko kubańskie otrzyma żołd zaległy w maju.

HAVANA, 14 kwietnia.— Rozwiązanie armii kubańskiej jest obecnie rzeczą pewną. Spisy żołnierzy zostały dzisiaj wieczorem wręczone generałowi Brooke przez pułkownika Boza z osobistego sztabu gen. Gomez'a. Spisom towarzyszyły sprawozdania o czynnościach armii w polu. Spisy i sprawozdania zostały oddane gen. Ernst'owi, który zajmie się wypłatą żołdu. Gen. Ernst przejrzy nasamprzód spisy, poczem je wręczy klerkom, których jest 20, do przepisania na osobnych blankietach rozmyślnie w tym celu drukowanych. Wypłata zacznie się w prowincyi, która będzie pierwszą w pogotowiu, płatnicy udając się do miejscowości, gdzie wojsko będzie skoncentrowane. Gen. Ernst mniema, że będzie mógł rozpocząć wypłatę rychło w maju.

HAVANA, Cuba, 10 kwietnia, 1899 r.

Alfons Wolejsza, Polak, pochodzący od Bostonu będąc na "karawulu" (straży) przy aresztowanych żołnierzach, zabił żołnierza Jana Cunonhon, który przestąpiwszy linię karawulową chciał uciekać z więzienia. Karawulny spostrzegłszy uciekającego w ciemności nocy, zawołał po trzy razy "stój." Gdy zaś aresztowany nie zważając na wołanie począł biegać jeszcze prędzej, nie czekając dłużej strzelił za nim trzy razy. Kule przeszyły nieszczęśliwego tak, że w 15 minut potem umarł w szpitalu, do którego go zaniesiono. Jan Cunonhon był uwięziony za zabicie Kubańczyka. Alfons Wolejsza nie jest bynajmniej odpowiedzialnym za śmierć zbiega, przeciwnie dostał pochwałę i trzy dolary w podarunku od starszego dozórcy karawułu za wierne spełnienie karności wojennej.

ADAM BUMAN,
2nd U. S. Artillery, Battery M.,
Havana, Cuba.

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na 3 miesiące 75 c. na 6 miesięcy $1.25, na cały rok, Dwa dolary.

☞ OZNAJMIENIE. Kto sobie zapisuje **Atłasy,** musi wiedzieć, że tylko są w angielskim języku.—W polskim nie ma żadnych.

Oznajmienie.

W środę, 19 bm. zostały wysłane drzewka owocowe, krzewy itp. frachtem do Weyerhauser, Wis—do Wells, Minn. — do Delano, Minn. — i do Frisco, Utah. Proszę jeden drugiemu oznajmić, aby drzewka za długo w karach nie leżały. *W. Dyniewicz.*

Ceny Targowe.

Chicago, 18 Kwietnia 1899.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	74½—77
" No. 3 "	—71
Latowa No. 2	—72
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	—36½
No. 2 żółta	—35
Owies, buszel	
No. 2. biały	27½—29
Żyto, buszel	
No. 2.	—57½
Jęczmień	40 - 48
Wieprzowina, 100 funtów	9.00—9.05
Smalec,	5.17½—5.20
Żeberka,	4.40—4.45
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.20—1.23
Tymotka	2.00—2.50
Koniczyna	6.00—7.35
Siano	
Wyborna tymotka	10.50—14.00
No. 1	10.00—10.50
No. 2	9.00—9.50
No. 3	8.00—8.50
Choice prairie	9.00—9.50
No 1	7.50—8.50
No. 2	6.00—7.00
No 3	5.50—6.00
No. 4	5.00—5.50
Słoma	4.00—6.50
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.50—3.60
Spring patents	3.50—3.70
Piekarska, worek 196 ft.	2.20—2.30
Żytnia miech	2.50—2.70
Ospa	—11.50
Jarzyny:	
Kapusta, beczka	5.00—5.50
Cebula buszel	60—75
Ogórki, tuzin	1.25—1.40
Kalafiory, crate	1.90—2.00
Sałata, case	50—55
Rzodkiew	25—40
Szparagi	3.50—4.00
Nowe kartofle, beczka	8.00—9.00
Kartofle buszel.	
Burbanks	53—55
Hebrons	52—55
Peerless	52—54
Rose	52—54
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.20—1.22
Red kidneys	1.55—1.65
Brown Swedish	1.75—1.85
Owoce:	
Pomarańcze, case	1.50—4.00
Cytryny, pudło	2.25—3.00
Jabłka, Beczka	3.75—5.00
Borówki beczka	4.00—7.50
Banany	60 -1.50
Poziomki, case	2.00—2.25
Drób żywy:	
Kury funt	—9
Kaczki	9—10
Indyki	—10
Gęsi tuzin	4.00—5.00
Masło:	
Creamery, funt.	—18½
Dairy	13—17
Packing	12—12½
Łój, funt	2½—3
Jaja, tuzin	12½—12¾
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.55—5.75
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.15—5.50
Dobre	4.70—5.10
Zwyczajne	4.25—4.65
Texaskie byki	2.50—3.75
Dobre krowy	25.00—42.00
Cielęta	4.50—5.50
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.95—4.00
Zwyczajne	3.70—3.92½
Asortowane, 150 do 180 funtów	3.80—3.87½
Biedne	1.60—3.30
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.65—4.90
Zachodnie	4.50—4.85
Jagnięta zwyczajne	4.25—4.70
Wyborne jagnięta	5.40—5.80
Ryby:	
Black Bass funt.	—12
Szczupaki	—6
Pickerel	—6
Okunie	2½—3
Bullheads (Skinned)	5—6

Whisky — finished goods on the basis of $1.26 for high wines.